

WOMEN

War & Peace



WOMEN'S STORIES OF WORLD WAR II



Co-funded by the
Europe for Citizens Programme
of the European Union



An Roinn Gnóthaí Eachtracha
agus Trádála
Department of Foreign Affairs
and Trade



University of Humanities
and Economics in Lodz



Women War and Peace

HISTORIE KOBIET Z CZASÓW II WOJNY ŚWIATOWEJ

To innowacyjny projekt, który wykorzystuje proces twórczy teatru i kina, aby zgłębić rolę kobiet w Europie, od czasów II Wojny Światowej, aż do współczesności, a także możliwości UE w promowaniu Pokoju i Równości Płci w dzisiejszym świecie.

Projekt współfinansowany w ramach europejskiego programu Europa dla obywateli i realizowany przez 4 partnerów:

- Smashing Times Theatre Company, Irlandia, www.smashingtimes.ie
- Institute de Formacion Y Estudios Sociales (IFES), Valencia, Hiszpania, www.ifes.es
- Gottfried Wilhelm Leibniz Universitaet, Hannover, Niemcy, www.uni-hannover.de
- Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi, Polska, www.ahe.lodz.pl

Intergalna częścią projektu było zebranie 20 historii kobiet żyjących w czasie II Wojny Światowej - po 5 od każdego z partnerów z Irlandii, Hiszpani, Niemiec i Polski. Celem jest promowanie pamięci o europejskiej historii ze szczególnym naciskiem na sposób, w jaki kobiety doświadczyły II Wojny Światowej oraz pokoju, równości płci, kulturalnej różnorodności a także dobrobytu dla wszystkich jej obywateli. Historie zostały zebrane przez Mary Moynihan, Fredę Manweiler, Jessie Maguire, Edytę Pietrzak, Ingę Kuźmę, Fernando Benavente Tendillo i Arne Schrader.

Herstories irlandzkie:

Zebrane przez Smashing Times Theatre Company Ltd, Dublin, Irlandia

- Mary Elmes
- Ettie Steinberg
- Margaret Skinnider
- Josephine Alexandra Mitchell
- Dorothy Macardle
- Mary Fleming and Aileen Turner
- Louise Graham, z domu Boyle

Herstorie hiszpańskie:

Zebrane przez IFES, Valencia, Hiszpania

- Federica Montseny Mañé
- Pilar Tendillo Haro
- Rosa Estruch Espinos
- Neus Català Pallejà
- Dolores Ibárruri, La Pasionaria

Herstorie niemieckie:

Zebrane przez Gottfried Wilhelm Leibniz Universitaet (LUH) w Hanowerze

- Anna Seghers
- Esther Bauer
- Sophie Scholl
- Marta Hillers
- Gertrud Pötzinger

Herstorie polskie:

Zebrana przez Akademię Humanistyczno-Ekonomiczną w Łodzi, Polska

- Alina Szapocznikow)
- Maria Eugenia Jasińska
- Homeless women in Łódź, WWII
- Regina (Inka) Milichtajch
- Johanna Majewska

Herstorie irlandzkie



Mary Elmes, photo courtesy of AFSC Archives

Mary Elmes

Mary Elmes (1908-2002), kobieta z Corku, która zmarła w 2002 roku, była pierwszą osobą z Irlandii uhonorowaną odznaczeniem „Sprawiedliwa wśród Narodów Świata” za ratowanie żydowskich dzieci przed nazistowskimi komorami gazowymi w trakcie drugiej wojny światowej. Odznaczenie zostało przyznane Mary Elmes w 2015 roku przez izraelski Instytut Pamięci Męczenników i Bohaterów Holocaustu Jad Waszem

Jednym z dzieci ocalonych przez Mary Elmes był Ronald Friend, obecnie emerytowany profesor psychologii nowojorskiego Uniwersytetu Stony Brook. Miał wówczas dwa lata, jego ojciec nie przeżył, ale jego pięcioletniego brata Michaela również uratowała Elmes. Ronald Friend opisał tę nagrodę jako „bardzo spóźniony wyraz uznania dla odwagi i bezinteresowności Mary Elmes, która uratowała mnie i wiele innych dzieci w czasie, gdy regularnie odjeżdżały transporty do obozów zagłady”.

Mary Elmes urodziła się 5 maja 1908 roku w Corku jako Marie Elisabeth Jean Elmes. Jej rodzina „prowadziła rodzinną aptekę J Waters and Sons, Dispensing Chemists, przy Winthrop Street, gdyż jej ojciec był farmaceutą. Uczyła się w Rochelle School oraz Trinity College w Dublinie, gdzie z wyróżnieniem ukończyła kierunek literatura współczesna (francuska i hiszpańska) i otrzymała złoty medal”.

Następnie wyjechała do London School of Economics, gdzie otrzymała stypendium na kierunku studia międzynarodowe, dzięki czemu w 1936 roku trafiła na letnie kursy do Genewy. W lutym 1937 roku, w trakcie hiszpańskiej wojny domowej dołączyła do jednostki ratunkowej Uniwersytetu Londyńskiego w Hiszpanii i zaczęła pracę w szpitalu dziecięcym w Almerii. Według artykułu o życiu Mary Elmes autorstwa Bernarda Wilsona, Mary pomagała w „punkcie wydawania posiłków utworzonym w Almerii po to, by opanować strumień uchodźców przybywających z Malagi”. 80 000 kobiet, dzieci i mężczyzn dotarło do miasta po przejściu 120 mil z Malagi, codziennie kryjąc się przed bombami lotniczymi i ostrzałem z karabinów maszynowych. Kolejne 20 000 poddało się i zawróciło, z czego ponad 5 000 zginęło po drodze od kul, pod wodą lub

z głodu. Masakra ta przeszła do historii jako „karawana umarłych”. Z Malagi do Almerii próbowało uciec ponad 80 000 osób, ale w drodze faszyci zaatakowali uciekinierów z powietrza i morza, na skutek czego zginęły tysiące ludzi.

Mary „przez pewien czas pracowała w szpitalach dziecięcych w Almerii, a wcześniej w Murcji. W pewnej chwili działania te przejęło stowarzyszenie Quaker Society, Friends Service Council, i choć Mary nie była jego członkiem, kontynuowała pomoc uchodźcom w szpitalach w Almerii i Murcji, po czym przeniosła się do Alicante, gdzie została dyrektorką szpitala”. W tym okresie do Mary dotarła wiadomość o śmierci ojca, jednakże nie opuściła szpitala, gdzie postanowiła pracować do czasu znalezienia zastępstwa. Jako że nie było szans na zastępstwo, Mary została. Bombardowania w Alicante stały się dla dzieci nie do zniesienia, więc Mary znalazła kryjówkę w górach, gdzie przeniosła się wraz ze swoimi podopiecznymi. Pomimo próśb matki, by wróciła do domu, kontynuowała pracę do końca wojny i zwycięstwa generała Franco.

Według Bernarda Wilsona:

„w ciągu dwóch pierwszych tygodni lutego 1939 roku, pół miliona hiszpańskich mężczyzn, kobiet i dzieci z trudem dotarło do Francji, uciekając przed bombami i ostrzałem z karabinów maszynowych, jednocześnie walcząc z trudnym terenem i zimą. Reakcją Francji było wygrodzenie fragmentów plaż drutem kolczastym i zamknięcie uchodźców w pułapce między płotem a morzem. Ludzi zmuszeni byli wykopywać kryjówki w piachu. Nie było tam toalet, musieli więc załatwiać swoje potrzeby w morzu, na oczach innych. Wodę pitną wypompowywano spod ziemi, jednakże szybko doszło do jej skażenia. Chleb był przerzucany przez ogrodzenie, przez co uchodźcy musieli o niego walczyć. Władze Francji miały nadzieję, że ich nieproszeni goście powrócą do Hiszpanii i faktycznie część tak zrobiła, jednakże większość została wiedząc, jaki los może ich spotkać w domu”. Nim Mary dotarła do Francji, sytuacja została nieco uporządkowana, wzdłuż wybrzeża powstało kilka obozów i podjęto

pewne próby zapewnienia ludziom schronienia i zaopatrzenia. Nadal pilnie potrzebna była odzież i żywność, a warunki wciąż były rozpaczliwie nieodpowiednie. Mary doszła do wniosku, że jeżeli obozy mają funkcjonować przez dłuższy czas, konieczne jest zapewnienie ludziom edukacji, gdyż czytanie ma znaczenie zarówno dla dzieci, jak i ich rodziców jako forma spędzania czasu i nadania egzystencji jakiegoś celu. W lipcu 1939 roku organizacja Quaker, International Commission of the American Friends Service Council, powierzyła jej obowiązki niesienia pomocy humanitarnej i prowadzenia działalności kulturalnej pośród uchodźców z hiszpańskiej wojny domowej zamieszkałych w obozach internowania we Francji, a do jej zadań należała organizacja zapasów żywnościowych i dostarczanie książek edukacyjnych dla dzieci. Dostrzegła potrzebę zapewnienia dzieciom książek w języku hiszpańskim, w związku z czym wkrótce po tej nominacji trafiła do Paryża, by kupić książki do bibliotek, które planowała otworzyć. Stała się znaną w obozach postacią, tysiące osób znały ją jako „pannę Mary” i zwracały się do niej z prośbą o pomoc w rozwiązywaniu problemów.

W 1940 roku Francja znalazła się pod niemiecką okupacją, w związku z czym tysiące Żydów i innych osób uciekło na południe kraju. Tam aresztowała ich francuska policja i trafiali między hiszpańskich uchodźców.

Według Bernarda Wilsona, „wszystkim zaczęło brakować jedzenia. Mary i jej współpracownicy otworzyli w Perpignan stołówki i dostarczali posiłki do szkół w całym regionie, przy czym Mary nie przerywała swojej pracy w obozach. Wraz z upadkiem Francji, brytyjscy pracownicy zmuszeni byli odejść, ale Mary jako neutralna Irlandka została i kontynuowała swoją działalność. Kierowała wówczas placówką AFSC w Perpignan. Do jej obowiązków należał nadzór nad licznymi obozami dla hiszpańskich uchodźców na wybrzeżu, z których największy znajdował się w Argeles-sur-Mer, a także stołówkami w szkołach w całym regionie, sięgającym aż do Montpellier i Carcassonne. Trudno byłoby znaleźć na tym ogromnym obszarze miasteczko czy wioskę, które nie otrzymywało w jakiejś formie pomocy z placówki AFSC w Perpignan”.

W styczniu 1941 roku, były obóz wojskowy Rivesaltes pod Perpignon został przekształcony w stały obóz internowania, początkowo dla hiszpańskich uchodźców, a od 1942 roku dla wyfapywanych w obławach Żydów. Wszyscy Żydzi schwytani na wolnym od okupacji obszarze Francji trafiali do obozu internowania w Rivesaltes. Quakers i inne organizacje pomocowe otworzyły tam stołówki i warsztaty, niemniej jednak obóz został opanowany przez wszy i szcury, a przetrzymywane tam osoby nie miały jak się schronić przez ciężkimi zimami i upalnymi latami. Było to brudne miejsce, w którym brakowało żywności i ubrań. Wiele dzieci w obozie zmarło. Wraz z rozwojem działań wojennych, rozpoczęły się cotygodniowe deportacje Żydów z Rivesaltes, zarówno dorosłych, jak i dzieci. Wagony kolejowe wywoziły ich do obozów koncentracyjnych w Niemczech i Polsce, w tym do Auschwitz, gdzie czekała ich śmierć w komorze gazowej lub z głodu.

Według Bernarda Wilsona, „w okresie między 13 sierpnia a 19 października, z obozu w Rivesaltes wyjechało dziewięć pociągów do Drancy na przedmieściach Paryża, wypełnionych Żydami. W sumie było to 2251 osób, z czego 110 stanowiły dzieci. Liczba dzieci byłaby znacznie wyższa, gdyby nie interwencje Mary i jej współpracowników z innych organizacji”.

Pomimo groźby utraty życia, Elmes wraz z organizacją Quakers rozpoczęła kampanię na rzecz uratowania jak największej liczby

dzieci. Za zgodą rodziców, przebywające w obozie żydowskie dzieci poniżej szesnastego roku życia były wywożone do innych miejsc. Na przykład, Elmes nawiązała stosowne kontakty i pomagała w transporcie młodych uchodźców na kolonie i do hoteli... był to podstęp mający im zapewnić bezpieczeństwo, gdyż wiele z nich przedostawało się przez granicę. Elmes ukrywała dzieci nawet w bagażniku swojego samochodu i wywoziła je w Pireneje. Prawdopodobnie nigdy się nie dowiemy, ile dzieci uratowała w ten sposób.

Jej celem było przeniesienie jak największej liczby żydowskich dzieci z obozów do miejsc, w których byłyby bezpieczne, gdyż w tamtym okresie, jeżeli żydowskie dzieci poniżej szesnastego roku życia mieszkaly bez rodziców poza obozami dla uchodźców, nikt ich nie szukał, szczególnie w sytuacji, gdy urzędnicy francuscy zebrali już wymaganą liczbę Żydów do deportacji.

Wiadomo, że w 1942 roku Mary nawiązała kontakt z Amerykanką Lois Mary Guden, która w trakcie drugiej wojny światowej pracowała we Francji jako członkini Mennonite Central Committee (MCC), niosąc pomoc humanitarną i pomagając dzieciom uchodźców. Lois Mary Guden jest także jedną z garstki Amerykanów, którzy otrzymali odznaczenie „Sprawiedliwa wśród Narodów Świata”. Gdy skontaktowała się z nią Mary Elmes, Lois pracowała w Canet-Plage w Villa St Christophe, 20-pokojowym domu dla rekonwalescentów na jednej ze śródziemnomorskich plaż. W domu tym przebywało sześćdziesięcioro dzieci, pośród których było wielu hiszpańskich uchodźców. Dom oddalony był o 12 mil od obozu dla uchodźców Rivesaltes. Mary skontaktowała się z Lois, gdyż szukała bezpiecznej kryjówki dla dzieci z obozu zagrożonych deportacją do obozów koncentracyjnych, w których groziła im śmierć. 9 sierpnia 1942 roku Lois zapisała w swoim dzienniku: „Mary poinformowała mnie o powrocie polskich i niemieckich Żydów do Polski, gdzie czeka ich śmierć głodowa”. Z kolei 10 sierpnia 1942 roku zapisała: „gdy wróciłam do kolonii, znalazłam zapłakanego chłopca pytającego o jego barak i Secours Suisse (szwajcarską organizację pomagającą w obozie dla uchodźców); panna Elmes przywiozła nam trzech żydowskich chłopców, chcąc ich ocalić po tym, jak stracili rodziców; trochę mi zabrało uspokojenie tego biedaka, ale w końcu przestał łkać”.

W styczniu 1943 roku Elmes została aresztowana pod zarzutem pomagania Żydom w ucieczce. Nigdy nie została oficjalnie oskarżona, ale najpierw przetrzymywano ją w Tuluzie, a następnie spędziła sześć miesięcy w więzieniu Fresnes pod Paryżem. Po wyjściu z więzienia powróciła do swojej działalności. Według Bernarda Wilsona „na temat pobytu w więzieniu wypowiadała się z lekceważeniem: «Cóż, w dzisiejszych czasach wszyscy doświadczamy pewnych niedogodności, prawda?». Mary odmówiła przyjęcia pensji zgromadzonej w czasie pobytu w więzieniu, jak i Legii Honorowej, którą chciał jej nadać rząd francuski. Nie należała do organizacji Quaker, choć prowadziła jej działalność w Perpignan przez całą wojnę”.

Po zakończeniu wojny, Mary Elmes wyszła za Rogera Danjou, z którym zamieszkała we Francji. Mieli dwoje dzieci. Do swojej śmierci 9 marca 2002 roku w wieku 92 lat, Elmes często odwiedzała Cork. Nigdy nie szukała rozgłosu z powodu pomocy, jaką wniosła innym, ani licznych żyć, jakie uratowała.

1. <http://www.irishtimes.com/news/politics/cork-woman-receives-first-irish-honour-for-saving-jewish-victims-of-theholocaust-1.1393486>
2. <https://toulousequakers.wordpress.com/2012/04/28/mary-elves-1908-2002/>
3. Artykuł Bernarda Wilsona Mary Elmes (1908-2002) The first Irish 'Righteous'
4. Aristocrats, Adventurers and Ambulances. Linda Palfreeman ISBN 1845 196090 p.129
5. Artykuł Bernarda Wilsona Mary Elmes (1908-2002) The first Irish 'Righteous'
6. Article by Bernard Wilson Mary Elmes (1908-2002) The first Irish 'Righteous'
7. Artykuł Bernarda Wilsona Mary Elmes (1908-2002) The first Irish 'Righteous'
8. <https://toulousequakers.wordpress.com/2012/04/28/mary-elves-1908-2002/>
9. Artykuł Bernarda Wilsona Mary Elmes (1908-2002) The first Irish 'Righteous'
10. Artykuł Bernarda Wilsona Mary Elmes (1908-2002) The first Irish 'Righteous'
11. <http://www.irishtimes.com/news/irish-woman-saved-jewish-brothers-and-countless-children-from-auschwitz-in-world-war-ii-138562919-237429511.html>
12. <https://www.goshen.edu/news/2013/11/08/letters-from-lois/>
13. <https://www.goshen.edu/news/2013/11/08/letters-from-lois/>
14. <https://www.goshen.edu/news/2013/11/08/letters-from-lois/>
15. Artykuł Bernarda Wilsona o Mary Elmes 1908 – 2002 <https://toulousequakers.wordpress.com/2012/04/28/mary-elves-1908-2002/>

Ettie Steinberg

Esther lub Ettie Steinberg (1914-42) była jedyną Irlandką, która padła ofiarą Holokaustu. Wychowywała się jako jedna z siedmiorga rodzeństwa w niewielkim domu przy Raymond Terrace 28, nieopodal South Circular Road w Dublinie. Przyjmuje się, że Ettie przyszła na świat 11 stycznia 1914 roku jako dziecko Aarona Hirscha Steinberga i Berthy Roth w dawnej Czechosłowacji w mieście Veretski (Vericky). Ettie przeniosła się z rodziną do Irlandii prawdopodobnie w 1928 roku, gdzie zamieszkała w niewielkim domu przy Raymond Terrace.

Ettie wraz z rodzeństwem uczęszczała do Szkoły św. Katarzyny przy Donore Avenue. Zanim wyszła za mąż, Ettie pracowała jako szwaczka. W 2008 roku, jej siostra Fanny Frankel wspominała w wywiadzie, że Ettie miała „złote ręce” jeżeli chodzi o szycie ubrań. Ettie była opisywana jako „piękna dziewczyna, wysoka i smukła, ze wspaniałymi dłońmi”.

22 lipca 1937 roku, Ettie Steinberg wyszła za Vogtjocka Glucka w synagodze Greenville Hall przy South Circular Road w Dublinie. Niedługo po ślubie para przeniosła się do Antwerpii w Belgii, by być bliżej firmy rodzinnej Vogtjocka, który był złotnikiem. Zamieszkali w domu przy Steenbokstraat 25. Ze względu na rozkwit faszyzmu i nazizmu oraz prześladowania Żydów, w 1939 rodzina zmuszona była uciekać z Belgii i szukać schronienia we Francji. 28 marca 1939 roku w Paryżu na świat przyszedł ich syn Leon. Rodzina przeniosła się z Paryża na południe Francji, by uniknąć aresztowania. W tamtym okresie rząd Vichy, współpracujący z nazistowskimi Niemcami, organizował łapanki Żydów na południu, przez co rodzina Glucków zmuszona była się ukrywać. Rodzina przenosiła się z domu do domu, by uniknąć zatrzymania. W latach 1940-1942 byli ciągle w ruchu, rzadko zostając w jednym miejscu dłużej niż dwa dni. W końcu Ettie, Vogtjock i ich dwuletni syn Leon trafili do hotelu w Tuluzie, jednakże szybko zostali odnalezieni.

Według dokumentów Jad Waszem, Gluckowie zostali schwytani w łapance Żydów, a 2 września 1942 roku o godzinie 8:55 deportowani z obozu przejściowego w Drancy pod Paryżem. 4 września 1942 dotarli pociągiem do Auschwitz, gdzie zostali natychmiast zamordowani. Zginęli w komorach gazowych tuż po tym, jak trafili do osławionego obozu zagłady.



Ettie Steinberg w sukience, którą sama uszyła.

Steinbergowie, którzy zostali w Dublinie, rozpaczliwie próbowali uratować młodą rodzinę. Desperackie prośby wysyłane do Watykanu i Czerwonego Krzyża o jakiegokolwiek informacje pozostawały bez odpowiedzi. Udało im się zdobyć trzy wizy w brytyjskim Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w Belfaście, które miały umożliwić Ettie, jej mężowi i synowi podróż do Irlandii Północnej. Wystali je do Tuluzy, gdzie ukrywała się rodzina. Niestety wizy dotarły za późno, gdyż dzień wcześniej Ettie, Vogtjock i Leon zostali aresztowani.

W Irlandzko-Żydowskim Muzeum w Dublinie można zobaczyć akt ślubu Ettie i Vogtjocka, kopię wiz, które spóźniły się o jeden dzień, i kopertę wysłaną przez ojca Ettie w 1940 roku, ocenioną zarówno przez irlandzkich, jak i niemieckich cenzorów, która wróciła do Dublina. W archiwach muzealnych znajduje się także pocztówka. Przyjmuje się, że Ettie zaadresowała ją do rodziców w Dublinie i wyrzuciła z jadącego wagonu bydłowego, którym wywożono jej rodzinę do Auschwitz. Cudownym zbiegiem okoliczności pocztówkę znalazł przechodzień i przekazał ją adresatom w Dublinie kilka dni po tym, jak Ettie i jej syn zostali zamordowani. Pocztówka zawierała napisaną po hebrajsku zakodowaną wiadomość. Przeciętny odbiorca mógłby uznać, że dotyczy spotkania z krewnymi w trakcie podróży. Jednakże rodzina dobrze rozumiała tragiczną treść, która brzmiała: „Wujka Lechema nie znaleźliśmy, jednakże spotkaliśmy wujka Tisha B’Av”. Po odkodowaniu oznacza to prawdopodobnie, że zamiast znaleźć szczęście, młodą rodzinę spotkała zagłada. Lechem to hebrajskie słowo oznaczające chleb, a Tisha B’Av to hebrajski dzień postu upamiętniający zniszczenie świątyni. Wiadomość ta świadczy o tym, że Ettie rozumiała, jaki los czeka jej rodzinę w Auschwitz.

Irlandzko-Żydowskie Muzeum w Portobello w Dublinie wzniosło pomnik upamiętniający Ettie i jej rodzinę, a także przeznaczyło część muzeum na wystawę opowiadającą jej historię. Kamienny pomnik został także wzniesiony przy Malahide Community School w Dublinie, by zachować pamięć o jedynej irlandzkiej ofierze Holokaustu, która zginęła w Auschwitz.

Margaret Skinnider



Źródła:

- Irish Jewish Museum, 3 Walworth Road, Off the South Circular Road, Dublin 8. <http://jewishmuseum.ie>
 - Ettie Steinberg By Conan Kennedy <http://www.conankennedy.com/images/EXTRACTS/HMD2009.pdf>
 - Article on Ettie Steinberg by Conan Kennedy in the Holocaust Memorial day 2009 booklet Learning from the Past – Lessons for Today
 - Ettie Steinberg, The Only Irish Victim of the Holocaust by Ella Hassett, Women's Museum of Ireland <http://www.womensmuseumofireland.ie/articles/ettie-steinber>
 - Dermot Keogh, Jews in Twentieth Century Ireland: Refugees, Anti-Semitism and the Holocaust, Ireland: Cork University Press,
 - Donal Fallon article Remembering Ettie Steinberg on the Come Here to Me blog <https://comeheretome.com/2012/01/27/remembering-ettie-steinberg/>
16. www.warhistoryonline.com/war-articles/remembering-ettie-steinberg-irelands-holocaust-victim.html
 17. Article by Conan Kennedy (<http://www.irishcentral.com/roots/history/Irelands-only-Holocaust-victim-the-Ettie-Steinbergs>)
 18. D. Keogh, Jews in Twentieth Century Ireland: Refugees, Anti-Semitism and the Holocaust, Ireland: Cork University Press, p. 166
 19. <http://yvng.yadvashem.org>
 20. Ettie Steinberg The Only Irish Victim of the Holocaust by Ella Hassett, Women's Museum of Ireland <http://www.womensmuseumofireland.ie/articles/ettie-steinberg>
 21. Ettie Steinberg article by Conan Kennedy <http://hetireland.org/app/uploads/2015/02/HMD2009-Booklet.pdf>

Margaret Skinnider

Margaret Skinnider (1893-1971) była rewolucjonistką, feministką i nauczycielką matematyki, która w wieku 23 lat przyjechała do Dublina ze Szkocji, by w 1916 roku wziąć udział w Powstaniu Wielkanocnym. Jeszcze w Szkocji była członkinią Cumann na mBan, w związku z czym wstąpiła do Irlandzkiej Armii Obywatelskiej, gdzie służyła w batalionie Stephena Greena pod dowództwem Michaela Mallina i swojej przyjaciółki hrabiny Markiewicz będącej zastępczynią dowódcy. W trakcie powstania była wiadomością i kurierką, a po przenosinach do Royal College of Surgeons pełniła rolę snajpera. W trakcie jednej z misji, której celem było spalenie dwóch budynków, została postrzelona przez brytyjskich żołnierzy w pobliżu Harcourt Street. Margaret wyjechała do Irlandii, by przyłączyć się do walk w nadziei na równy status kobiet obiecany w związku z Proklamacją Republiki w 1916 roku.

Po powstaniu napisała dziennik „Doing My Bit for Ireland”. W grudniu 1916 roku wyjechała do Stanów Zjednoczonych, by zbierać pieniądze i zwiększać świadomość w zakresie irlandzkiej walki o wolność. Lata 1917-1918 spędziła na podróżach po USA w imieniu Cumann na mBan. Następnie wróciła do Irlandii, gdzie zaangażowała się w irlandzką wojnę o niepodległość i wojnę domową po stronie przeciwników traktatu angielsko-irlandzkiego. W trakcie wojny o niepodległość szkoliła ochotników. W 1923 roku została aresztowana przez Wolne Państwo Irlandzkie i trafiła do więzienia Mountjoy, po czym North Dublin Union (1922-23) odmówił przyznania jej rządowej renty z tytułu udziału w powstaniu w 1916 roku z powodu tego, że była kobietą.

Od 1923 roku do przejścia na emeryturę w roku 1961 pracowała jako nauczyciela w King's Inn Street School w Dublinie, jednocześnie będąc aktywną działaczką związkową w Irish National Teachers Organisation, walczącą o prawa kobiet, równe zarobki i równy status kobiet i mężczyzn. W 1949 roku weszła do kierownictwa INTO, a w 1956 została prezesem związku. Do 1963 roku zajmowała też stanowisko w irlandzkim Zarządzie Głównym Kongresu Związków Zawodowych. W 1971 roku zmarła i została pochowana w republikańskiej kwaterze cmentarza Glasnevin obok hrabiny Markiewicz.

Po wywalczeniu niepodległości przez Irlandię, radykalowie tacy jak Margaret Skinnider kontynuowali walkę o wolność i sprawiedliwość społeczną, podważając tradycyjne role kobiece. Niemniej jednak w latach 20., 30. i 40. doszło do znacznego zbliżenia między opresyjnym państwem patriarchalnym a konserwatywnym kościołem, przez co odmawiano przyznania kobietom należnych im praw. Do końca drugiej wojny światowej większość kobiet, które poświęciły dekady swojego życia na budowę innego społeczeństwa i systemu politycznego w Irlandii, praktycznie zniknęła z życia publicznego. Nowa irlandzka konstytucja z 1937 roku jednoznacznie wyznaczała kobietom miejsce w domu; władzę przejęli konserwatywni politycy i hierarchowie kościelni, ukradkiem marginalizując kobiety. Konserwatywna Irlandia katolicka nie była miejscem dla kobiet o radykalnych poglądach ani dla nikogo, kto nie zgadzał się z surową ideologią religijną i poglądami lub nie chciał się im podporządkować. Margaret Skinnider kontynuowała swoją walkę o prawa kobiet w zakresie równości płac i statusu, choć jej historia oraz historie wielu podobnych kobiet jeszcze do niedawna były ukrywane i kwestionowane.

Źródło:

- Margaret Skinnider, Doing My Bit For Ireland, 1917, The Century Co., New York, 1917
- <http://womensmuseumofireland.ie/articles/margaret-skinnder>



Josephine Alexandra Mitchell

Josephine Alexandra Mitchell

Josephine Alexandra Mitchell (1903-95) była wokalistką jazzową, kierowniczką zespołu i saksofonistką. Urodziła się w Dublinie w 1903 roku. Jako młoda dziewczyna z Phibsborough zapalała entuzjazmem do instrumentu, który w tamtych czasach wydawał się nietypowym wyborem dla kobiety, czyli do saksofonu. W wieku 11 lat dała swój pierwszy występ w Dublinie. Następnie z głową pełną marzeń pokonała Morze Irlandzkie, odwiedzając Anglię wraz ze swoim bratem muzykiem Eddiem, który występował w Londynie i który zabrał ją ze sobą jako swego rodzaju „nowość”. Dziewczyna przyjęła pseudonim Zandra i wkrótce została zauważona przez łowcę talentów, który zaproponował jej miejsce w jazz-bandzie. Rodzice wysłali jej z Dublina telegram grożąc, że wyprą się jej, jeżeli natychmiast nie wróci do domu, jednakże nie posłuchała ich i została członkiem Irena Davis Band, pierwszego zespołu, z którym śpiewała i z którym wyjechała na półroczne tournée po Szwajcarii. Następnie przeniosła się do Niemiec, gdzie podpisała kontrakt z Leo Solińskim.

Tuż po dwudziestce zamieszkała w Berlinie, gdzie występowała z takimi legendami jazzowymi jak Coleman Hawkins, Jack Hilton, czy Jean „Django” Reinhardt, i grała z szeregiem zespołów. Założyła także własny zespół, z którym odbyła liczne podróże po wielu europejskich krajach. W połowie lat 30. wróciła do Niemiec, gdzie grając jazz i muzykę klasyczną została naocznym świadkiem przejścia od wolności artystycznej Republiki Weimarskiej do najokrutniejszych praktyk nazistowskiego reżimu. W 1939 roku wysłała swoim rodzicom list, w którym opisała zamknięcie przez rząd sal tanecznych i wprowadzenie zakazu koncertowania.

Według wyemitowanego w 2015 roku reportażu radiowego o życiu Zandry pt. „Zandra: podróż sentymentalna” autorstwa irlandzkiego dziennikarza Marka McMenamina, Trzecia Rzesza ściśle kontrolowała rodzaj muzyki, jaka mogła być wykonywana w Niemczech w tamtym okresie, w związku z czym jazz-bandzy obowiązywały zasady „żadnych żydowskich tekstów” i „żadnych murzyńskich dźwięków”. Naziści chcieli za wszelką cenę usunąć wpływy grup, które uznawali za „gorsze rasy”, tak by muzykzność

była czysto „aryjska”. Zandra należała do grupy zaledwie czterdziestu Irlandczyków, którzy przebywali w Niemczech w czasie drugiej wojny światowej, jednakże w końcu wyszła za mąż za Belga. Było to małżeństwo z rozsądku, gdyż chciała wyjechać z kraju. Początkowo miała nadzieję, że wojna szybko się skończy i będzie mogła zostać w Niemczech, gdzie odwiedzą ją rodzice. Gdy Armia Czerwona zaczęła zbliżać się do Berlina, Zandra była zmuszona do ucieczki i zawarcia małżeństwa z rozsądku z Belgiem. Jako para otrzymali od amerykańskiego wojskowego list wsparcia z prośbą o udzielenie im zgody na opuszczenie Berlina. Pod koniec wojny Zandra zarabiała na życie występami dla alianckich żołnierzy, a dwie melodie, o które nieustannie prosili ją widzowie to „Sentimental Journey” i „Blue Moon”.

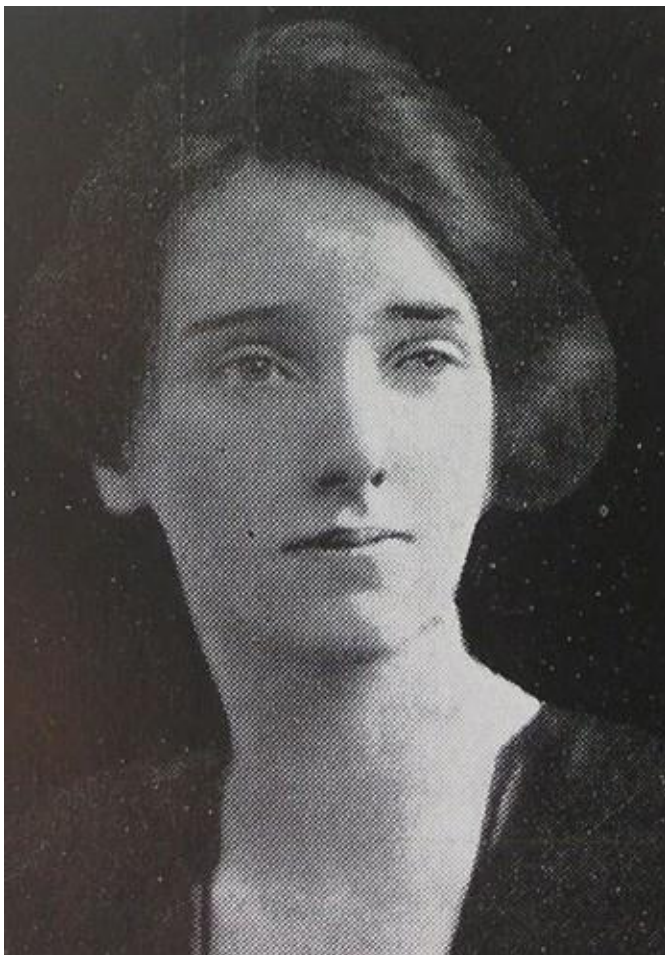
Według wspomnianego reportażu radiowego, Zandra urodziła w Niemczech córkę, którą nazwała Constance Alexandra. Jako że nie miała wówczas męża, a jej partner nie zamierzał z nią zostać, po porodzie oddała córkę na wychowanie rosyjskiej rodzinie. Tak rozpoczął się bardzo trudny okres w jej życiu. Zandra często wyjeżdżała na występy, a w pewnym momencie, gdy dziecko miało około czterech lat, upomniał się o nie ojciec.

Zandra nie opowiadała nigdy o dziecku, więc wszyscy byli zaskoczeni, gdy po jej śmierci w wieku 93 lat okazało się, że w testamencie zostawiła pieniądze córce. Gdy Zandra wróciła do Irlandii w 1946 roku, przez pewien czas mieszkała w Dublinie, po czym przeniosła się do domu letniego swojej rodziny w Rosstownlagh w hrabstwie Donegal. Prowadziła samotniczy tryb życia, niemniej jednak miała kilkoro bliskich przyjaciół, a w latach 60. i 70. występowała czasem w Donegal i Sligo. Lokalni muzycy, którzy grali w tamtych czasach, wciąż wspominają ją z czułością. Zmarła 23 listopada 1995 roku i została pochowana na cmentarzu Glasnevin w Dublinie.

Mark McMenamin trafił na historię Zandry dzięki naczelnikowi poczty w swoim rodzinnym Donegal, Michaelowi Gallagherowi, który był także muzykiem i przyjaźnił się z Zandrą w latach 80. Łączyło ich zamiłowanie do muzyki i mężczyzna odziedziczył po Zandrze zbiór pamiątek. Według reportażu Zandra mieszkała sama, paliła papierosy marki Woodbine i lubiła od czasu do czasu napić się wina. Gromadząc materiały do swojego reportażu Mark McMenamin próbował się skontaktować z córką Zandry, ale mu się to nie udało. Niemniej jednak wierzy, że przeżyła wojnę. Zandra co prawda nigdy nie próbowała odnaleźć córki, której nadała imiona Constance Alexandra, ale zostawiła jej w testamencie 3-4 tysiące funtów.

Zandra skończyła jako samotniczka zamieszkująca piwnicę swojego domu, mająca zaledwie kilkoro bliskich przyjaciół. Michaelowi Gallagherowi powiedziała, że nie chce, by ktoś poznał jej historię przed jej śmiercią. Listy Zandry to jedyna znana korespondencja osoby z Irlandii mieszkającej w Berlinie w trakcie drugiej wojny światowej. Reportaż Marka McMenamina został wyemitowany w stacji RTÉ Radio’s Lyric FM o 7 rano w Boże Narodzenie w 2015 roku.

Dostępny jest do odsłuchania pod adresem <https://soundcloud.com/the-lyric-feature/zandra-a-sentimental-journey>.



Dorothy Macardle

Dorothy Macardle (1889-1958) urodziła się 2 lutego 1889 roku w Dundalk w Irlandii. Pracowała jako nauczycielka, pisarka, historyczka, powieściopisarka, dramatopisarka i dziennikarka. Jest zaangażowaną politycznie autorką licznych książek, w tym „The Irish Republic: A documented Chronicle of the Anglo-Irish Conflict and the Partitioning of Ireland, with a Detailed Account of the Period 1916-1923”, którą zamówił i opatrzył wstępem Éamon de Valera. Była humanistką, działaczką na rzecz swobód obywatelskich i feministką, która brała udział w irlandzkiej wojnie o niepodległość i wojnie domowej, walcząc po stronie przeciwników traktatu angielsko-irlandzkiego. W latach 1922-23 spędziła sześć miesięcy w więzieniu Mountjoy, dzieląc celę z Rosamund Jacob. Należała do Ligi Gaelickiej, a później do Cumann na mBan. Jej brat Kenneth zginął na froncie pierwszej wojny światowej. W 1926 roku opuściła republikańską partię Sinn Féin i wstąpiła do nowej partii Fianna Fáil założonej przez Éamona de Valerę, „wierząc, że Republikę Irlandii można osiągnąć stosując środki polityczne”. Choć była członkinią irlandzkiej partii Fianna Fáil, nie zgadzała się z poglądami partii w kwestii cenzury i równouprawnienia kobiet. Krytykowała też nową irlandzką konstytucję z 1937 roku ze względu na brak zapisów o równości kobiet i mężczyzn.

W latach 30. i 40. bardzo angażowała się w sprawy międzynarodowe i była zagorzałą zwolenniczką Ligi Narodów, w której pracowała jako dziennikarka w okresie międzywojennym. W trakcie drugiej wojny światowej mieszkała w Londynie i pracowała dla BBC. Krytykowała rozkwit nazizmu w Europie, wspierając Organizację Narodów Zjednoczonych i współpracę międzynarodową. Jej książka „Children of Europe: A Study of the Children of Liberated Countries” (1950), którą napisała w 1949 roku, to świadectwo ciężkiego losu dzieci w trakcie drugiej wojny światowej i niszczycielskich konsekwencji wojny, szczególnie w zakresie jej wpływu na dzieci. Książka ta była jednym z pierwszych głosów w temacie historii spotecznej drugiej wojny światowej i

Holokaustu.

Po wojnie wróciła do Dublinu i podjęła pracę jako dziennikarka i recenzentka teatralna. W latach 40. i 50. napisała kilka powieści, w tym swoją pierwszą powieść gotycką opublikowaną w 1942 roku. W 1944 roku powstał scenariusz na jej podstawie i nakręcono jedną z najpopularniejszych hollywoodzkich opowieści o duchach „The Uninvited”. Według irlandzkiego profesora Luke’a Gibbonsa „jej pierwsza powieść gotycka sfilmowana jako «The Uninvited» przez Lewisa Allena w 1944 roku stała się kultowym filmem, dla którego najwyższym wyróżnieniem było określenie go w «Classics of the Horror Films» Williama Eversona mianem «prawdopodobnie najlepszej filmowej opowieści o duchach»”.

Według Lisy Coen z wydawnictwa Tramp Press „jeszcze dziś Martin Scorsese wymienia «The Uninvited» jako jeden ze swoich ulubionych filmów”. Powieść „The Uninvited” została niedawno wznowiona przez Tramp Press (<http://www.tramppress.com/shop/>) jako drugi tom serii Recovered Voices. Według jednej z założycielek Tramp Press Lisy Coen celem wydawnictwa jest „znajdowanie mniej więcej raz w roku książki, która popadła w zapomnienie... Dorothy Macardle to dramatopisarka, o której nigdy nie słyszeliśmy. W ubiegłym roku skontaktował się z nami Luke Gibbons (profesor literatury irlandzkiej i kulturoznawstwa na Uniwersytecie w Maynooth) proponując wznowienie «The Uninvited», którą to powieść omawia na swoich zajęciach. Jak pisze we wstępie do nowego wydania, Macardle to «działaczka feministyczna i radykalna republikanka; uniwersalistyczna humanistka walcząca o swobody obywatelskie, będąca jednocześnie nacjonalistką; obrończyni irlandzkiej neutralności w trakcie drugiej wojny światowej, która przeniosła się do Londynu, by wziąć udział w walce z nazistami; genialna wykładawczyni, która nie piastowała żadnego stanowiska akademickiego; dziennikarka i historyczka, będąca wybitną krytyczką i powieściopisarką; psychologiczna racjonalistka, która jednocześnie potrafiła wstać się za duchami i doświadczeniami pozazmysłowymi». W trakcie wojny domowej Macardle spędziła nawet pewien czas w więzieniu. Tak jak wiele kobiet zaangażowanych w rewolucję, z niepokojem patrzyła na to, w jaki sposób nowa konstytucja pozbawiała kobiety praw obywatelskich”.

Według Luke’a Gibbonsa “jej świadomość zagrożenia, jakie stanowili naziści, którą zawdzięczała pracy w charakterze dziennikarki Irish Press przy Lidze Narodów pod koniec lat 30., doprowadziła do przeprowadzki do Londynu w trakcie wojny. Tam identyfikowała się z ciężkim losem innych wielkich narodów walczących o przetrwanie, a zwłaszcza z czechosłowackim rządem na emigracji. Jej przybycie do Londynu zbiegło się w czasie z brutalnym potraktowaniem uchodźców z Europy Wschodniej (w tym 8000 Czechów) przez brytyjskie władze, co doprowadziło do internowania tysięcy osób podejrzanych o przynależność do nazistowskiej «piątej kolumny»”. W przypadku Macardle, republikańska przeszłość i pobyt w więzieniu w trakcie irlandzkiej wojny domowej stanowiły raczej środki otwierania się, a nie zamykania na ludzi; pozwalały jej identyfikować się z innymi na tle rozgrywającej się katastrofy drugiej wojny światowej. Internacjonalizm Macardle sprawił, że pod koniec lat 30. została jedną z założycielek Irish Institute for International Affairs (IIIA).

Dorothy Macardle zmarła 23 grudnia 1958 roku. Została pochowana na cmentarzu St Fintan’s niedaleko Howth Head w Dublinie.

Źródła:

- 1. <http://www.irishtimes.com/opinion/an-irishman-s-diary-1.1275614>
- 2/3: <http://www.writing.ie/interviews/stage-screen/waking-the-feminists-and-disturbing-old-ghosts-the-uninvited-by-dorothy-mcardle/>
- 4. <http://www.irishtimes.com/opinion/an-irishman-s-diary-1.1275614>.
- Nadia Clare Smith, Dorothy Macardle: A Biography (Dublin: Woodfield Press 2007), 164pp.;

- Cathy Leeney, *The Spaces Outside: Images of Women in Plays* by Eva Gore-Booth and Dorothy Macardle, in *Women in Irish Drama: A Century of Authorship and Representation*, ed. Melissa Sihra (Basingstoke: Palgrave Macmillan 2007), q.pp.
- <http://www.historyireland.com/20th-century-contemporary-history/dorothy-macardle-1889-1958-republican-and-internationalist/>

Artykuł: „Dorothy Macardle (1889-1958): republikanka i internacjonalistka”

Poniżej znajduje się artykuł o Dorothy Macardle autorstwa Nadii Clare Smith, jej biografki, która wyklada historię w Boston College: „Dorothy Macardle: A Biography” (Dublin: Woodfield Press 2007).

– Jestem propagandystką, zatwardziałą i bezwstydną – oznajmiła w czerwcu 1939 roku Dorothy Macardle, autorka „The Irish Republic”. Wielu czytelników znających jej klasyczną opowieść o irlandzkiej rewolucji, napisaną na zamówienie jej bohatera politycznego Éamona de Valerę, bardzo chętnie zgodzi się z tą szczerą samooceną Macardle. Jednakże w tym przypadku Macardle nie odnosiła się do swojej działalności republikańskiej dziennikarki czy zwolenniczki Fianna Fáil, ale orędowniczki Ligi Narodów, która namawiała Amerykanów do potępienia faszyzmu i wsparcia międzynarodowej współpracy. Pół wieku po śmierci, ta historyczka, dziennikarka, powieściopisarka, dramatopisarka, działaczka i badaczka wiedzy tajemnej pamiętana jest przede wszystkim jako zaangażowana politycznie autorka „The Irish Republic”.

Dorothy Macardle przyszła na świat w Dundalk w 1889 roku jako córka Minnie Ross Macardle, niespokojnej i enigmatycznej Angielki, oraz Thomasa Callana Macardle’a, dyrektora browaru Macardle Moore, w związku z czym nic nie zapowiadało, że zostanie republikanką. Państwo Macardle’owie byli zamożną katolicką rodziną przejawiającą unionistyczne sympatie i poparcie dla ruchu na rzecz „home rule”. Dorothy jako nastolatka przeniosła się do Dublinu, gdzie uczęszczała do Alexandra College i University College Dublin. W Dublinie poznała czołowych nacjonalistów, takich jak Maud Gonne MacBride, i porzuciła kulturowy nacjonalizm na rzecz republikaństwa, jednocześnie robiąc karierę jako nauczycielka i dramatopisarka. W trakcie wojny o niepodległość i wojny domowej pracowała jako dziennikarka i publicystka, wspierając przeciwników traktatu angielsko-irlandzkiego. Trafiała wówczas do więzienia. W 1926 roku wystąpiła z Sinn Féin i przyłączyła się do nowej partii Fianna Fáil Éamona de Valery, wierząc, że Republikę Irlandii można osiągnąć stosując środki polityczne. Pod koniec lat 20. i w latach 30. gromadziła materiały i pisała „The Irish Republic” na zlecenie de Valery, nie przerywając swojej pracy dziennikarskiej i dramatopisarskiej.

Macardle pracowała nad „The Irish Republic” w trakcie etapu o kluczowym znaczeniu dla rozwoju zawodu współczesnego irlandzkiego historyka. Była jedną z wielu znakomitych historyczek okresu Wolnego Państwa Irlandzkiego, obok Mary Hayden, Mary Donovan O’Sullivan, Síle Ní Chinnéide, Constantii Maxwell, Alice Stopford Green, Eleanor Hull, Rosamond Jacob, Heleny Concannon, Isabel Grubb i Ady Longfield. Podobnie jak Macardle, wiele z tych kobiet było znanych ze swojej działalności politycznej i społecznej, jak również prac historycznych. Na przykład, Green i Concannon były senatorami. Macardle wyróżniała się na tym tle, gdyż opisywała najnowszą historię polityczną Irlandii, podczas gdy większość pozostałych historyczek zajmowała się wczesną Irlandią współczesną. Lata 30. to także narodziny współczesnego, uniwersyteckiego zawodu historyka w Irlandii, w ramach którego wiodące role odgrywali młodzi historycy akademicy Robert Dudley Edwards z University College Dublin i Theodor Moody z Trinity College, założyciele czasopisma *Irish Historical Studies*. Choć nowi naukowcy skupiali się na początkach współczesnej Irlandii, a nie na historii najnowszej, wiedzieli o Macardle, a RD Edwards chwalił jej

pracę.

Książka „The Irish Republic” zdobyła powszechne uznanie w Irlandii, jednocześnie wzbudzając pewne obawy. Jej publikacja w 1937 roku zapewniła Macardle sławę. *The Irish Press*, gazeta związana z de Valerą i Fianna Fáil, aktywnie promowała książkę, publikując jej fragment i entuzjastyczną recenzję. Recenzja *The Irish Times* bardzo chwaliła publikację, tak jak i *Times Literary Supplement*, co zwróciło na książkę uwagę brytyjskich czytelników. Najbardziej wrogie reakcje wzbudziła w Irlandii w *The Irish Independent*, gazecie zwolenników *Fine Gael*, niezgadzącej się z tym, jak Macardle potraktowała Wolne Państwo Irlandzkie w trakcie wojny domowej, wystawiając przy tym de Valerę, a także *The Catholic Bulletin*, według którego Macardle pomniejszyła rolę, jaką odegrał Kościół Katolicki w irlandzkim ruchu niepodległościowym. Ogólnie rzecz ujmując reakcje na „The Irish Republic” łączyły pochwały dla pracy badawczej Macardle, rzetelnej dokumentacji, zakresu źródeł i sposobu narracji dramatycznych wydarzeń z pewnymi zastrzeżeniami dotyczącymi skrzywienia politycznego książki. Choć zapasy magazynowe książki zostały dosłownie rozniesione na strzępy, gdy w trakcie drugiej wojny światowej bomby *Luftwaffe* spadły na magazyn w Londynie, „The Irish Republic” niczym feniks powstała z popiołów i doczekała się kilku wznowień, w tym najnowszego z 2005 roku. De Valera i Fianna Fáil przez lata robili z niej użytek polityczny, gdyż według de Valery to „jeden z rzetelnych opisów okresu 1916-26”.

Jak na ironię, „The Irish Republic” opublikowano w czasie, gdy Macardle zaczęła zgłaszać zastrzeżenia do polityki Fianna Fáil, szczególnie w zakresie cenzury i prawodawstwa dotyczącego zatrudnienia kobiet. Jej świecka, liberalna wizja republikaństwa kłóciła się z oficjalnym, bardziej konserwatywnym nacjonalizmem promowanym przez Fianna Fáil w latach 30. Tak jak inne irlandzkie feministki, Macardle sprzeciwiała się konstytucji z 1937 roku ze względu na zawarte w niej zapisy dotyczące kobiet. Pod koniec lat 30. Macardle zajęła się kwestiami międzynarodowymi, stając się zagorzałą zwolenniczką Ligi Narodów, śmiało krytykującą faszyzm. Pod koniec lat 40. zbliżyła się ponownie do de Valery i Fianna Fáil, choć nie przedstawiała głośno sprzeciwu się cenzurze. W tym samym czasie zaczęła popierać Organizację Narodów Zjednoczonych i jej pracę humanitarną w powojennej Europie. W 1949 roku napisała „Children of Europe” o ciężkim losie dzieci w trakcie wojny i po jej zakończeniu. Książka ta była jednym z pierwszych głosów w temacie historii społecznej drugiej wojny światowej i Holokaustu.

Ukończenie „The Irish Republic” pozwoliło Macardle skupić się na pisaniu powieści, czym zajmowała się w latach 1941-1953. Jako że była badaczką wiedzy tajemnej, trzy z jej powieści dotyczą tematyki nadnaturalnej, takiej jak duchy, postrzeganie pozazmysłowe i czary. Jej najmniej udaną książką był romans osadzony w czasach wojny. Powieści Macardle, tak jak niektóre z jej wczesnych sztuk, często portretują dysfunkcyjne rodziny, burzliwe małżeństwa i relacje na linii rodzice-dziecko, a także skomplikowaną seksualność, co pozwoliło jej zmierzyć się w kreatywny i zakodowany sposób z niektórymi z jej własnych problemów. Jej najpopularniejsza książka „*Uneasy Freehold*”, osadzony w Anglii kryminał o nawiedzonym domu, stała się podstawą dla scenariusza i filmu „*The Uninvited*”, nakręconego w 1944 roku. Porównuje się go do „*Rebeki*” Hitchcocka (1940) na podstawie powieści *Daphne du Maurier* i faktycznie oba dzieła łączą podobni bohaterowie i rozwiązania fabularne.

W swojej biografii de Valery, Tim Pat Coogan wspomina, że Taoiseach obejrzał „The Uninvited” w hotelu Savoy w Dublinie wraz ze swoimi pracowniczkami Kathleen O’Connell i Maurice Moynihan. De Valerze wyraźnie nie podobało się przewrotne zakończenie filmu, w którym jedna z bohaterek, rzekomo ikona konwencjonalnej kobiecości, która mogłaby się spodobać twórcom konstytucji z 1937 roku, okazuje się nie być do końca tym, za kogo uchodziła.

Dorothy Macardle była znakomitą, odnoszącą sukcesy pisarką dwudziestowiecznej Irlandii, której zaangażowanie w sprawy ogólnoswiatowe i międzynarodowe prądy myślowe szło w parze z irlandzkim, republikańskim sposobem myślenia. Kariera tej obytej w świecie, liberalnej nacjonalistki i internacjonalistki podważa pogląd, jakoby Irlandki w latach 1920-1970 nie angażowały się w życie publiczne, a irlandzcy republikanie w okresie Wolnego Państwa Irlandzkiego byli jedynie ksenofobicznymi nacjonalistami, których nie obchodziły wydarzenia na świecie.

Reference:

- <http://www.historyireland.com/20th-century-contemporary-history/dorothy-macardle-1889-1958-republican-and-internationalist/>
- Copyright © 2015 History Publications Ltd, Unit 9, 78 Furze Road, Sandyford, Dublin 18, Ireland Tel. +353-1-293 3568



Mary Fleming and Aileen Turner

Smashing Times Theatre Company pragnie uhonorować dwie młode Irlandki – Mary Fleming i Aileen Turner.

Mary Fleming była 24-letnią pielęgniarką pogotowia ratunkowego z Cappawhite w hrabstwie Tipperary w Irlandii, która w trakcie nalotów Blitz dokonała niezwykle bohaterskiego czynu. W 1941 roku, w szpital Grove Park w Londynie trafiły niemieckie bomby. Mary i jej przyjaciółka, starsza pielęgniarka Aileen Turner (26 l.), wspięły się na okno na pierwszym piętrze, przez które weszły do płonącego budynku, po czym przeczołgały się po podłodze oddziału w niemal całkowitej ciemności, by dotrzeć do siedemnastu uwięzionych tam pacjentów. Wszystkich wyprowadziły przez palące kłęby pary wylatującej z uszkodzonych rur tuż przed tym, jak piętro szpitala się zawaliło. Obie Irlandki za swoje bohaterstwo zostały odznaczone medalem Jerzego.

W dodatku do London Gazette wydanym 9 maja 1941 roku, napisano, że „król w swej łaskawości nakazał wyznaczenie do odznaczenia Orderem Imperium Brytyjskiego w związku z przyznaniem medalu Jerzego i medalu Imperium Brytyjskiego oraz publikację w London Gazette nazwisk osób, o których mowa poniżej, a które swym bohaterskim postępowaniem w ramach obrony cywilnej zasłużyły sobie na najwyższe uznanie”. Dokument podawał nazwiska pielęgniarki Mary Fleming i starszej pielęgniarki Aileen Turner ze szpitala Grove Park, informując, że „gdy w szpital Grove Park uderzyła bomba, pielęgniarki Turner i Fleming weszły do budynku przez okno na pierwszym piętrze, przeczołgały się przez oddział, którego stan stwarzał wysokie zagrożenie dla życia, i uwolniły kilkunastu uwięzionych tam pacjentów. Szybkość i przytomność działania oraz odwaga dwóch pielęgniarek doprowadziły do uratowania pacjentów na kilka minut przed tym, jak piętro szpitala uległo zawaleniu”.

Louise Graham née Boyle

Evakuacja ludności cywilnej w Wielkiej Brytanii w trakcie drugiej wojny światowej miała na celu ratowanie cywilów, a w szczególności dzieci, przed zagrożeniami związanymi z bombardowaniami miast z powietrza i przenoszenie ich na obszary uważane za mniej narażone na atak. Operacja „Pied Piper” rozpoczęła się 1 września 1939 roku i oficjalnie doprowadziła do przeniesienia ponad 3,5 miliona osób.

Louise Boyle, urodzona w Manchesterze w rodzinie irlandzkich emigrantów tuż przed wybuchem drugiej wojny światowej, była najmłodszą z sześciorga rodzeństwa. Jej pięcioletnia siostra zginęła tragicznie dziewięć miesięcy przed jej przyjściem na świat. Ojciec Louise, nim wstąpił do lotnictwa Wielkiej Brytanii, służył w wojsku irlandzkim w trakcie irlandzkiej wojny domowej. Matka Louise wraz z pięciorgiem dzieci została ewakuowana do gospodarstwa w Matlock w hrabstwie Derbyshire, gdzie zamieszkała z rodziną Chapmanów. Po krótkim pobycie na wsi, matka Louise wróciła do Irlandii z czworgiem dzieci. Louise jako niemowlę została z panią Chapman, z którą już zawsze miała ją łączyć bliska więź.

W okresie rozkwitu nazizmu w latach 30., założono Air Raid Precautions Department (ARP). Od 1 kwietnia 1935 roku to właśnie ta jednostka miała kierować brytyjską bierną obroną przeciwlotniczą. W kwietniu 1937 roku w życie weszła ustawa Air Raid Precautions Act, zobowiązująca wszystkie władze lokalne do utworzenia własnych organów ARP. Wraz z groźbą nadchodzącej wojny, w 1939 roku wydrukowano dziesiątki ulotek pouczających, w jaki sposób należy się chronić przed nieuniknioną wojną lotniczą. Urzędnicy ARP zarządzili zaciemnienia. Wszystkie prywatne gospodarstwa domowe, lokale komercyjne i fabryki miały obowiązek posiadać grube zasłony i okiennice zasłaniające światła, a co za tym idzie zapobiegające ewentualnym atakom wrogich bombowców. Choć Louise wyraźnie przypomina sobie pozakrywane szczelnie okna i przytłumione światło, pamięta też, że z panią Chapman zawsze czuła się bezpiecznie.

Co prawda Louise była wówczas tylko dzieckiem, ale pamięta, jak ludzie z wioski gromadzili się przed miejscowym kinem, gdzie odczytywano nazwiska poległych. W styczniu 1940 roku rząd brytyjski wprowadził racjonowanie żywności, co miało zapewnić równy rozdział zasobów w czasach braków na skalę krajową. Nie wszystkie produkty były racjonowane. Na przykład, owoce i warzywa nigdy nie podlegały reglamentacji, ale i tak często ich brakowało, szczególnie pomidorów, cebuli i owoców importowanych.

Szkoły na obszarach wiejskich, takich jak Matlock, były otwarte, ale często musiały dzielić pomieszczenia z ewakuowaną ludnością. Oznaczało to wprowadzenie nauki na dwie zmiany: miejscowe dzieci korzystały z klas przed południem, podczas gdy ewakuowani chodzili do szkoły po południu. Lokalne władze próbowały zapewnić pełną edukację, szukając alternatywnych lokali na potrzeby ewakuowanych dzieci i nauczycieli. W tym celu wykorzystywano kościoły i miejscowe świetlice. Louise pamięta, że poza zwykłymi lekcjami, dzieci przechodziły ćwiczenia przeciwlotnicze, kiedy to musiały opuścić klasy na dźwięk syren i udać się do schronów przeciwlotniczych. Pamięta także, że chodziła do Szkołki Niedzielnej.

Pod koniec listopada 1945 roku, pod dom podjechał czarny samochód. Po sześciu i pół roku nadszedł czas powrotu Louise do jej biologicznej rodziny w Irlandii, czego nie potrafiła zrozumieć. Córka pani Chapman, Dorothy (Dot), odwiozła Louise do Irlandii, opowiadając jej o drugiej rodzinie. Louise miała na sobie kolorowy płaszcz, dzięki czemu miały ją rozpoznać matka i ciotka Eileen, które wyszły powitać dziewczętą w porcie. Przejechały ulicami Dublinu wozem konnym. Podróż ta na zawsze utkwiała Louise w pamięci – to wówczas uświadomiła sobie, że jest w obcym kraju. Wsluchując się w stukot końskich kopyt na bruku, pomyślała, że od wsi dzieli ją cały świat. Drzwi otworzyła najstarsza siostra Louise. Rodzeństwo zaczęło się przedstawiać, ale dziewczynka przyłgnęła do Dot. Na kolację jedli jajka. Dla Louise oznaczało to święto, gdyż w trakcie wojny trudno było je zdobyć. Dot została z rodziną Boyle'ów trzy dni, po czym odjechała wczesnym rankiem, gdy Louise jeszcze spała. Musiało minąć wiele czasu, nim Louise zrozumiała, że Dot zrobiła to wyłącznie z miłości i szacunku dla Louise i jej rodziny. Po prostu nie chciała patrzeć, jak Louise się smuci.

Wkrótce Louise zaczęła chodzić do szkoły Hardold's Cross. Pierwszego dnia rodzeństwo Louise przedstawiło ją siostrze przełożonej jako Louise Boyle.

– Louise to bardzo angielskie imię. Jak masz na drugie imię? – spytała siostra.

– Ann – odpowiedziała dziewczynka.

Wychowawcy zwracali się więc do niej Áine Ní Bhaoill. Tego dnia Louise poczuła, że zmianie ulega jej tożsamość. Uczniowie byli zafascynowani jej akcentem, a niektórzy pytali ją o wojnę.

Louise przez cały czas utrzymywała bliskie relacje z Chapmanami, którzy przystali jej piękną sukienkę komunijną. Z kolei zdjęcia z komunii Louise zostały wysłane pani Chapman. Kilka lat później Louise powróciła do Matlock w trakcie wakacji. Już jako osoba dorosła, Louise pracowała jako szwaczka, a kiedy założyła własną rodzinę, wraz z dziećmi odwiedzała angielską wioskę, gdyż nadal czuła się blisko związana z tamtejszą rodziną. Jej więź z Chapmanami pozostaje nierozzerwalna.

Minęło wiele lat, a Louise nadal jest emocjonalnie związana z Chapmanami i Matlock, smuci się, słysząc pewne piosenki, patrząc w gwiazdy lub widząc przybijające do portu statki.

Wiele historii skończyło się dobrze, ewakuowani w trakcie wojny odnajdowali wielkie szczęście, zyskiwali nowe doświadczenia i przyjaciół. Wiele osób nawiązało trwałe więzi z rodzinami, u których zostały zakwaterowane, a niektóre nie chciały opuścić swoich wojennych przybranych rodziców.

Herstorie hiszpańskie



Federica Montseny Mañe

Federica Montseny Mañe (1905-94) urodziła się w Madrycie w 1905 roku. Była przywódczynią hiszpańskich anarchistów i jedną z najbardziej emblematycznych postaci hiszpańskiego ruchu robotniczego. Federica Montseny była także utalentowaną pisarką i mówczynią.

We wczesnych latach pozostawała pod ogromnym wpływem rodziców, działaczy propagujących liberalizm. Oboje byli bardzo zaangażowani w działalność społeczno-propagandową, której zasadniczym przesłaniem było rozszerzenie edukacji na wszystkie grupy społeczne, gdyż wolność mężczyzn i kobiet można osiągnąć tylko dzięki nabywaniu wiedzy.

Silne poczucie wolności zdeterminowało cały proces jej kształcenia. Wolność osobista, uprawomocnienie i wybór stylu życia to podstawy kobiecości, jakie przekazała jej matka. Teatr, dla którego ojciec napisał wiele sztuk, również odegrał znaczącą rolę w edukacji Federiki. Ponadto Montseny uczęszczała na otwarte kursy na Uniwersytecie Barcelońskim, odbierając wykształcenie, które zdecydowanie odbiegało od wykształcenia kobiet w jej czasach.

Częścią nastoletniego życia Federiki były także wiece i demonstracje. Mając zaledwie dwanaście lat towarzyszyła rodzicom w ich działalności bojowniczej. W Café Spanish spotkała Salvadora Seguí, ówczesnego przywódcę związku, i Lluisa Companysa, późniejszego prezydenta Kraju Katalońskiego. Były to postaci, które odegrały

kluczową rolę w społecznej i politycznej historii Hiszpanii, a także dzieliły z Federiką trudny los robotniczy i doświadczenia tragicznej wojny domowej.

Pod koniec 1920 roku, piętnastoletnia Federica Montseny napisała swoją pierwszą powieść „Peregrina de amor”, którą wkrótce potem spaliła. W wieku siedemnastu lat zaczęła pisać dla anarchistycznej prasy pod pseudonimem Blanca Montsan. W 1923 roku, mając osiemnaście lat, przystąpiła do CNT (Krajowej Konfederacji Pracy), anarchistycznej centrali związków zawodowych. To w tamtym okresie otrzymała propozycję współpracy z gazetą Solidaridad Obrera, w której miała objąć dział socjalny.

Federica trafiła także do kierownictwa White Magazine, teoretycznego organu hiszpańskich anarchistów. Tam zyskała rozgłos jako autorka licznych tekstów, prezentując swoje postulaty w ponad 600 artykułach.

Od 1932 roku Federica Montseny zaczęła brać udział w cyklach spotkań, co w tamtych czasach było niespotykane. Podróżowała po całym kraju, głosząc syndykalistyczne i rewolucyjne poglądy. Wzięła udział w wielu wiecach i wygłosiła wiele przemówień, które wkrótce zostały wydane jako pamflety. W 1933 roku Federica urodziła swoje pierwsze dziecko, owoc długiego związku z anarchistą Germinalem Esgleasem. Nie oznaczało to jednak rezygnacji z aktywności organizacyjnej czy pisarskiej.

Na tym drugim obszarze powstało około pięćdziesięciu opowiadań, z których część podejmuje problem wolności kobiet, ich uprawomocnienia i wolnej woli, którymi to tematami Federica zajmowała się przez całe życie.

Federica pozostała wiodącą członkinią FAI (Iberyjskiej Federacji Anarchistycznej), najbardziej radykalnego odłamu CNT, i niestrudzenie wchodziła w polemiki z przedstawicielami bardziej umiarkowanej frakcji.

Po kilku miesiącach od rozpoczęcia wojny domowej CNT stanęła przed zasadniczym problemem natury etycznej. Za czasów rządu Largo Caballero, niektórzy członkowie CNT sprzeciwiali się jakiegokolwiek formie współpracy z rządem, do której w końcu i tak doszło. Wydarzenie to miało ogromny wpływ na Federikę Montseny, która została jednym z czterech ministrów reprezentujących CNT w rządzie, którzy objęli resorty sprawiedliwości, handlu, zdrowia i przemysłu.

Skrupoty ideologiczne i presja, jaką wywierali na nią członkowie CNT przeciwni współpracy, były trudne do zniesienia. Pomimo tego oraz pomimo poważnych podziałów, do jakich doprowadziła ta decyzja, Federica i jej trzej towarzysze zgodzili się objąć stanowiska ministrów, gdyż uważali, że udział w pracach rządu ma kluczowe znaczenie dla przygotowania obrony przed wojskami buntowników.

W ten sposób Federica Montseny została pierwszą kobietą w historii Hiszpanii piastującą stanowisko ministra zdrowia i opieki społecznej. Choć w niespokojnych czasach wojny i w obliczu problemów w rządzie trudno było przeprowadzić jakiegokolwiek reformy, Federica wydała rozporządzenie legalizujące aborcję i tworzące centra dla prostytutek, które oferowały im zakwaterowanie i edukację. Do swoich obowiązków włączyła również opiekę nad uchodźcami.

W czasie wojny domowej zajmowała się między innymi wygłaszaniem wykładów i udziałem w konferencjach, napisała też kilka esejów.

26 stycznia 1939 roku, cała rodzina Montseny wyemigrowała do Francji, uciekając przed armią Franco. W czerwcu 1940 roku, czekała ich kolejna ucieczka, tym razem wraz z tysiącami Francuzów uciekających przed nazistami. Niemniej jednak emigracja nie oznaczała kresu walki politycznej Federiki, która przyłączyła się do organizacji SERE (Service of Evacuation of Spanish Refugees), w której pomagała najbardziej zagrożonym uchodźcom w wyjeździe do Ameryki.

W ostatnich latach okupacji nazistowskiej, pseudonim Fanny Germain pozwolił Federice uniknąć prześladowań ze strony Niemców, którzy i tak ścigali „wolnych Francuzów”. Została aresztowana i choć fakt, iż spodziewała się kolejnego dziecka, ochronił ją przed ekstradycją do Hiszpanii, spędziła pewien czas we francuskich więzieniach. Po wyzwoleniu Francji przez aliantów w listopadzie 1944 roku, cała rodzina zamieszkała w Tuluzie, gdzie Federica mogła powrócić do pracy nad reorganizacją liberalnego ruchu opozycji wobec Franco.

Po przywróceniu demokracji w Hiszpanii w 1977 roku, Federica Montseny mogła powrócić do kraju. W trakcie długiej emigracji, gdy mieszkała we Francji, kontynuowała swoją działalność, organizując liczne konferencje i publikując kilka książek, w tym przede wszystkim dziennik wydany w 1987 roku, gdy miała 80 lat, „Mis primeros cuarenta años”. Wraz ze swoim partnerem Germinalem Esgleasem założyła tygodnik L'Espoir. Zmarła 14 stycznia 1994 roku w Tuluzie, w wieku 88 lat.

Pilar Tendillo Haro

Pilar Tendillo Haro (1926-) urodziła się w Burgos w Hiszpanii 10 listopada 1926 roku. Była córką wojskowego. Sześć miesięcy po narodzinach Pilar, jej rodzina (rodzice i starsza siostra Margarita, która również przyszła na świat w Burgos) wyjechała do Oviedo, gdzie urodziły się jej dwie młodsze siostry Ana i Covadonga.

Śmierć ojca, gdy Pilar miała trzy lata, zdecydowała o jej przyszłości. Jej matka, mająca zaledwie 24 lata, musiała wyjechać z czterema córkami do Al-Araisz w Maroku, gdzie mieszkali jej rodzice. Pilar spędziła dzieciństwo w Maroku, wyjeżdżając z matką i siostrami na wakacje do Malagi. Przewrót wojskowy 18 lipca 1936 roku przeciwko władzom republikańskim zaszokował



Pilar Tendillo Haro

rodzinę przebywającą na wakacjach w El Palo w Maladze. Wcześniej w tym samym roku dziadek Pilar zmarł na zapalenie płuc. Pilar miała wówczas dziewięć lat.

Gdy Franco ruszył na Malagę, wiele osób wpadło w panikę na myśl o represjach, jakie czekają ich ze strony faszystów. W rezultacie wielu cywilów i wojskowych wybrało ucieczkę drogą do Almerii, gdyż pozostałe drogi z Malagi zostały odcięte przez oddziały faszystowskie. Jako że droga ta biegnie wzdłuż wybrzeża śródziemnomorskiego, łatwo ją kontrolować z ziemi, morza i powietrza. Wszyscy, którzy uciekali (niektóre szacunki mówią o 15 000 ludzi) zdawali sobie sprawę z niebezpieczeństwa. Jednocześnie wierzyli i mieli nadzieję, że rebelianckie wojska uszanują karawanę cywilną, i dlatego podjęli ryzyko przejścia 200 km dzielących ich od Almerii.

Kuzyn matki Pilar, który miał samochód, próbował przewieźć sześć kobiet (babcię, mamę i cztery siostry) do Alicante, gdzie miał mieszkanie. Jednak jeszcze nim dotarli do Motril, zostali zatrzymani, samochód został przeszukany, a kuzyna zamordowano. Sześć kobiet zostało porzuconych na drodze. Przez osiem dni szły z Motril do Almerii (pokonując 130 km). Za dnia kryły się, a nocami szły w marszu, który przeszedł do historii jako „droga śmierci”.

W trakcie tej przeprawy, 8 lutego 1937 doszło do jednego z najkrwawszych epizodów hiszpańskiej wojny domowej, za który odpowiedzialni byli rebelianci wspierani przez dziewięć włoskich batalionów. Zginęło wówczas ok. 5 tysięcy cywilów uciekających z Malagi przed oddziałami Franco.

Wszystkie nadzieje osób szukających schronienia w strefie republikańskiej rozwiły się, gdy artyleria, czołgi i trzy krążowniki rebeliantów przystąpiły do bombardowania długich szeregów uciekinierów z Malagi. Krążowniki ostrzeliwały konwój nieuzbrojonych uchodźców, w tym całe rodziny, kobiety, dzieci i osoby starsze. Rzeź była zaplanowaną operacją, gdyż faszyci przewidzieli próbę ucieczki tysięcy osób z Malagi i wykorzystali drogę do Almerii jako śmiertelną pułapkę.

Pilar i jej rodzinie udało się przetrwać i dotrzeć do Almerii. Wraz z pozostałymi ludźmi kobiety schroniły się na arenie, gdzie spędziły kilka dni. Następnie udało im się dostać do pociągu jadącego do Murcji (gdzie przez dwa miesiące trafiały z jednej szkoły do drugiej), a potem wyjechać do Alicante, gdzie zajęły mieszkanie zamordowanego kuzyna.

Przez mniej więcej trzy lata mieszkały w Alicante nieustannie obawiając się bombardowań (tuż obok ich domu znajdował się podziemny schron). Dzieci nie mogły chodzić do szkoły (najstarsza siostra uczyła trzy młodsze, jednocześnie prowadząc dziennik, który babcia kazała jej zniszczyć, by uniknąć w przyszłości problemów), a cała rodzina do końca wojny żyła w nieustającej rozpacz. Na szczęście matka znalazła pracę w kantynie, dzięki czemu udało jej się zapewnić rodzinie bezpieczeństwo przez te trudne lata.

Tuż po wojnie sześć kobiet powróciło do Malagi, ale całe ich mienie zostało zgrabione (wraz z domem i sklepem), przeniosły się więc do Larache, gdzie spędziły trzy lata, po czym w 1942 roku trafiły do Madrytu. Pilar miała 16 lat i już do końca życia miała pamiętać o dramacie, jakiego była świadkiem.

W lutym 2005 roku w miasteczku Torre del Mar w Maladze odsłonięto pomnik upamiętniający ofiary rzezi. W ceremonii udział wzięły osoby, które przetrwały ucieczkę, w tym Pilar Tendillo. W ostatnich latach zorganizowano kilka wydarzeń upamiętniających ofiary i ocalałych, w tym wędrowną wystawę zdjęć zatytułowaną „Zbrodnia na drodze Malaga-Almeria”.

Przeżywszy w Madrycie 47 lat (do 1989 roku), Pilar przeniosła się do Walencji, gdzie mieszka do dziś.

Rosa Estruch Espinos

Rosa Estruch Espinos (1915-78) urodziła się w San Juan w Argentynie w 1915 roku. Jej rodzice wyemigrowali z Vilallongi w poszukiwaniu pracy. Wiele lat później wrócili do wioski, ale sytuacja ekonomiczna ponownie zmusiła ich do emigracji, tym razem do Francji.

W 1936 roku jeszcze w Vilallondze Rosa uczyła francuskiego. Po zwycięstwie Frontu Ludowego wstąpiła do Partii Komunistycznej i została wybrana Sekretarzem Generalnym PCE w Vilallondze.

W czasie wojny domowej była radną miejską w związku UGT Vilallongi. Łącząc siły z komunistycznym burmistrzem Andrésem Tarazoną, Rosa Estruch została mianowana burmistrzem na czas wojny. W ten sposób stała się pierwszą kobietą w historii piastującą stanowisko burmistrza Vilallongi.

Po wojnie domowej została aresztowana i trafiła do więzienia w Walencji. Była poddawana przesłuchaniom, które odcisnęły na niej piętno. W marcu 1940 roku stanęła przed sądem wojennym, oskarżona o głoszenie komunistycznych idei, wspieranie rebelii i udział w działaniach milicyjnych. Została skazana na karę 15 lat pozbawienia wolności.

Jej stan fizyczny stopniowo się pogarszał, aż doszło do paraliżu. Okresy pobytu w więzieniu przeplatały się z okresami pobytu w szpitalu miejskim w Walencji. W 1942 roku została wypuszczona z więzienia, ale do 1951 roku pozostawała pod obserwacją. Pomimo niepełnosprawności, Rosa Estruch kontynuowała swoją działalność w ukryciu, pomagając w reorganizacji PCE w Walencji. W 1952 roku, Rosa Estruch ponownie została postawiona w stan oskarżenia i policja próbowała ją aresztować, jednakże tym razem nie było to możliwe ze względu na status osoby niepełnosprawnej.

W 1955 roku trafiła do sanatorium Malvarrosa w Walencji, gdzie spisano jej zeznania, gdyż postawiono jej zarzut przynależności do organizacji partyzanckiej. Gdy nadszedł czas stawić się w sądzie, została wniesiona do sali rozpraw na noszach. Ponownie internowano ją w szpitalu pod nadzorem policyjnym. Po tym jak lekarz sądowy sporządził raport na temat jej stanu zdrowia, Rosa nigdy więcej nie była już niepokojona.

Pobyt w sanatorium Malvarrosa w Walencji, gdzie przebywała do śmierci, stanowił w życiu tej republikanki osobny rozdział. Rosa Estruch stała się wzorem dla towarzyszy, którzy walczyli z nią w Republice i w trakcie wojny domowej. Gdy dyktatura dobiegła końca, wielu republikańskich działaczy i komunistów z Walencji regularnie odwiedzało Rosę w szpitalu, dzieląc się obowiązkiem zapewniania jej pomocy i wsparcia. Była dla nich ucieleśnieniem walki, jaką stoczyły kobiety w obronie Republiki i swobód obywatelskich.

Rosa Estruch stała się jedną z kobiecych ikon walki z Franco w Walencji. Zmarła 27 czerwca 1978 roku, 22 lata po tym, jak trafiła do szpitala.

Neus Català Pallejà



Neus Català Pallejà (1915-) urodziła się w gminie Els Guiamets, w prowincji Tarragona w Katalonii 6 października 1915 roku. W trakcie hiszpańskiej wojny domowej działała aktywnie w Zjednoczonej Socjalistycznej Partii Katalonii. Neus to jedyna żyjąca Hiszpanka, która przetrwała pobyt w nazistowskim obozie koncentracyjnym Ravensbrück, a jednocześnie emblematyczna postać walki z gen. Franco

Neus Català wychowała się w Els Guiamets. Jej ojciec był fryzjerem i pracował w polu. Neus szybko zaczęła mieć własne poglądy i ich bronić. Gdy zapytała rodziców, czemu jej brat kształci się, by zostać nauczycielem, a ona nie może się uczyć, odpowiedzieli jej, że tylko jedno z dzieci może się uczyć i że będzie to chłopiec. Neus wówczas pogodziła się z myślą o pracy w polu, ale zaczęła domagać się od pracodawców uczciwych warunków pracy, jednocześnie pielęgnując swoje zamiłowanie do teatru i nie porzucając marzenia o pracy pielęgniarki. To w tych nastoletnich marzeniach i determinacji tkwił załazek jej późniejszego buntu i wytrwałości.

Zmierzch Drugiej Republiki Hiszpańskiej przyniósł ze sobą nową nadzieję. Jednakże wojna domowa zakłóciła życie Neus, a jej wioska wkrótce padła ofiarą podziału między komunistów a CNT (Krajową Konfederacją Pracy), anarchistyczną centralę związków zawodowych. Neus została bojowniczką Juventudes Socialistas Unificadas (JSU) i przeniosła się do Barcelony, by uczyć się w szkole pielęgniarskiej.

Chciała pracować w szpitalu, ale los zawiódł ją do żłobka. Po porażce republikanów w 1939 roku, w wieku 23 lat, wraz z 182 dziećmi przekroczyła Pireneje. Później pomagała im w powrocie do kraju lub wspierała ich adopcję w Europie.

Kiedy wraz z rodzicami, którzy również wyemigrowali, zaczęła się zadamawiać we Francji, poznała Francuza Alberta Rogera, za którego wyszła. W okresie hitlerowskiej okupacji Francji para ściśle współpracowała z ruchem oporu. Neus ukrywała wiadomości pod włosami przykrytymi chustką lub w koszyku z warzywami i codziennie pokonywała kilometry na rowerze lub autobusie. Ponadto małżeństwo załatwiała zakwaterowanie i organizowało ucieczki francuskim Maquis (członkom ruchu oporu). Neus z hiszpańskiej emigrantki stała się aktywną członkinią francuskiego ruchu oporu.

W 1943 roku, świadome swojej dekonspiracji małżeństwo przygotowywało się do ucieczki, jednakże naziści wtargnęli do ich domu i aresztowali ich. Neus była przetrzymywana w Limoges, skąd w 1944 roku została deportowana. Po długiej podróży trafiła do Ravensbrück, nazistowskiego obozu koncentracyjnego znajdującego się 90 kilometrów od Berlina, w którym zginęły 92 tysiące kobiet. Neus była świadkiem, jak wiele kobiet umierało w upokarzający sposób. Z Ravensbrück została przeniesiona do obozu w Holleischen w Czechosłowacji. Wraz z innymi kobietami była zmuszana do pracy w fabryce broni, gdzie próbowała sabotować produkcję. Moralność i bojowe nastawienie kobiet dawały im wiarę w sens tych wysiłków.

Ich męka dobiegła końca wraz z wyzwoleniem obozu przez aliantów w 1945 roku. Z Neus została sama skóra i kości. Powrót do domu rodziców we Francji był bardzo bolesny. Po okresie, w którym była tylko numerem i umierającym z głodu ciałem w pasiaku, powrót do rzeczywistości musiał trochę potrwać. Zachowała pasiak, który nosiła w obozie, pomimo bólu, jaki wywoływał za każdym razem, gdy na niego spojrzała. Pewnego dnia uświadomiła sobie, że nie ma żadnego zdjęcia z dnia wyzwolenia, więc założyła pasiak, poszła do studia znanego fotografa i poprosiła go o zrobienie zdjęcia. Skupiła się na własnych wspomnieniach i pamięci o kobietach, które jej towarzyszyły. Jej mąż Albert, który również został deportowany do innego obozu, nie wrócił do domu: zmarł przed wyzwoleniem. Neus zatem ocalała życie, ale została wdową. Tymczasem w Hiszpanii Franco utrzymywał się przy władzy. Fakt, iż ten dyktator nie upadł wraz z Hitlerem i Mussolinim, zakrawał na żart. Musiała pozostać na emigracji.

Choć wspomnienia Neus są przepełnione przemocą, nie brak w nich śmiechu, który był sposobem na przetrwanie, tak jak jej wielka miłość do teatru. Na przestrzeni lat Neus Català odbudowała swoje życie osobiste we Francji, ponownie wyszła za mąż i urodziła dwoje dzieci pomimo pamięci o obozie i przekonaniu, że nigdy nie zostanie matką, gdyż po tym, jak trafiła do Ravensbrück dostała zastrzyk wstrzymujący menstruację. Powróciła do pracy jako pielęgniarka (w obozach koncentracyjnych ukrywała informację o swoim wykształceniu, żeby nikt jej nie zmuszał do krzywdzenia innych) i zaczęła współpracę z podziemną partią PCE oraz Francuską Partią Komunistyczną, poświęcając znaczną część swojego życia na odbudowę pamięci o deportowanych republikanach.

Neus postanowiła opowiedzieć o okropnościach, jakie przeżyła sama i jakie przeżyli inni, o doświadczeniach, o których nikt wcześniej nie opowiadał, o niezwykle bolesnych wydarzeniach, które doprowadziły ją i innych do obozów śmierci. To pierwszoosobowe świadectwo osoby, która najpierw cierpiała na skutek emigracji z Hiszpanii, a następnie doznała skumulowanych cierpień innego rodzaju. Niemniej jednak pozostała nieugięta i nigdy nie przestała walczyć.

W Ravensbrück, gdy tylko myślała, że jej ciało nie znieśie więcej tortur lub gdy była blisko omdlenia, oprawcy wymyślali nowy sposób na zadanie cierpienia, a koszmar ten dobiegł końca dopiero w 1945 roku. Wraz z innymi Hiszpankami, Francuzkami, Polkami i Rosjankami walczyła na różne sposoby z torturami, czasem śpiewając, a czasem podtrzymując w sobie przekonanie, że nie może stracić godności, choć strażnicy nieustannie próbowali ją jej odebrać.

Wiele lat po wojnie Neus zaczęła szukać innych ocalałych, gromadząc ich wspomnienia i publikując ich wspólną historię. Odkryła nazwiska wielu republikanek, które trafiły do niewoli lub zginęły z rąk nazistów w obozach śmierci, kobiet, które po przegranej wojnie w Hiszpanii, pomimo tego, że były cudzoziemkami, uchodźczyniami, które ledwo mówiły po francusku, postanowiły zaryzykować życie w walce z faszyzmem w szeregach francuskiego ruchu oporu, tak jak Neus.

Neus jeszcze żyje, a jej praca i doświadczenia przyniosły jej zasłużone uznanie. Otrzymała kilka nagród od katalońskiego rządu. Nadal działa w Komunistycznej Partii Katalonii, co samo w sobie jest cudem, gdyż ma już ponad 100 lat. Jest ikoną i jedną z tych, które ocalały. Niestrudzenie głosi przesłanie, że nie wolno dopuścić, by powtórzyły się okropności, jakich była świadkiem.

Dolores Ibárruri, La Pasionaria

Dolores Ibárruri Gomez, „La Pasionaria”, (1895-1989) urodziła się 9 grudnia 1895 roku w Gallarcie (Vizcaya) w rodzinie górniczej. Dolores była doskonałą uczennicą. Jeden z nauczycieli próbował przekonać jej rodziców, by pozwolili jej kształcić się w zawodzie nauczycielki, jednakże trudna sytuacja ekonomiczna rodziny i uprzedzenia tamtych czasów uniemożliwiły Dolores studia. W rezultacie jako nastolatka została służącą.

Dolores zainteresowała się walką robotniczą, gdyż jej mąż był górnikiem (pobrali się w 1915 roku, ale małżeństwo nie przetrwało). Zaczęła czytać i została działaczką socjalistyczną. Zaczęła używać pseudonimu La Pasionaria, pod którym napisała swój pierwszy artykuł do *El minero vizcaíno* w 1918 roku. Od czasu swojego udziału w rewolucyjnym strajku generalnym w 1917 roku, Dolores Ibárruri zyskała sławę jako mówczyni i komentatorka polityczna.

Pod wrażeniem zwycięstwa rewolucji bolszewickiej w Rosji, Dolores przyłączyła się do ugrupowania socjalistycznego *Somorrostro*, do którego należała aż do rozłamu w PSOE, który w 1920 roku dał początek Komunistycznej Partii Hiszpanii (PCE). W 1930 weszła w skład jej Komitetu Centralnego. W 1931 roku przeprowadziła się do Madrytu, by pracować w gazecie *PCE Mundo Obrero*. Jej niestrudzona działalność doprowadziła do dwukrotnego aresztowania w latach 1931-1933. W 1936 roku została wybrana deputowaną Asturii i włączyła się w walkę z wojskowym powstaniem antyrządowym, co jeszcze zwiększyło jej popularność. W trakcie wojny domowej, w latach 1936-1939, zaangażowana była w działalność propagandową. W okresie tym jej pełna pasji, rozsądna i spójna proza oraz przemowy stały się symbolem oporu i waleczności Republiki Hiszpańskiej. Jej ogromne poparcie społeczne wynikało nie tylko z umiejętności przemawiania, ale także z osobistego zaangażowania w walkę robotniczą. Przyłączyła się do strajkujących pod ziemią górników i stała ramieniem z biedakami z madryckich przedmieść, kiedy ich skromny dobytek wyrzucano na ulicę, co przełożyło się na ogromną popularność jej przemów w parlamencie.

W słynnej debacie parlamentarnej, do której doszło w czerwcu 1936 roku, La Pasionaria wygłosiła jedną ze swych najświetniejszych przemów, potępiającą działania faszystów i przygotowania do zamachu stanu przy współudziale wojska, kapitalistów i klasy właścicieli oraz jednoczesną bierność rządu.



Gdy w 1936 roku wybuchło faszystowskie powstanie, La Pasionaria podjęła tytaniczne wysiłki, wygłaszając przemowy, jeżdżąc na front i odbywając republikańskie podróże propagandowe. Wykonała ogromną pracę agitacyjną i stworzyła najświetniejsze slogany wojenne: „Lepiej umrzeć stojąc, niż żyć na kolanach” oraz „Nie pozwolimy im przejść!”.

W trakcie wojny została zastępczynią szefa partii – sekretarza generalnego Josego Díaza. Po porażce wojskowej wyemigrowała do Związku Radzieckiego (1939-77), gdzie kontynuowała swoją pracę jako przedstawicielka Hiszpanii w Międzynarodówce Komunistycznej. Díaz zmarł w 1942, a La Pasionaria zastąpiła go na stanowisku sekretarza generalnego PCE, które piastowała do 1960 roku, kiedy przejął je Santiago Carrillo. Niemniej jednak pozostała honorowym prezydentem PCE.

Po 38 latach na emigracji, Dolores Ibárruri wróciła do Hiszpanii po śmierci Franco i wprowadzeniu demokracji. W 1977 roku została ponownie wybrana deputowaną Asturii. Jednakże zaczęły ją nękać problemy zdrowotne, przez co musiała zrezygnować ze stanowiska i wycofać się z działalności politycznej. Zmarła w Madrycie w 1989 roku.

Herstorie niemieckie

Anna Seghers

Anna Seghers (1900-83) w swoim życiu doświadczyła dwóch różnych form autorytaryzmu. Znana jako genialna pisarka i autorka antyfaszystowskich esejów, ale przede wszystkim powieści, Seghers najpierw uciekła przed hitlerowskim reżimem w latach 30., a następnie została obywatelką NRD (Niemiec Wschodnich), komunistycznego państwa satelickiego Związku Radzieckiego. Pomędzy tymi okresami była uchodźczynią, żyjącą na emigracji we Francji, a później w Meksyku, co miało ogromny wpływ na jej pisarstwo.

Anna Seghers urodziła się w 1900 roku w Mainz jako Netty Reiling. Była komunistką i Żydówką, która po tym, jak naziści doszli w Niemczech do władzy w 1933 roku, miała świadomość swojego „złego” statusu. Jej matka zginęła w niemieckim obozie koncentracyjnym, ale Seghers i jej mąż zdołali uciec. W 1933 roku przenieśli się do Francji, jednakże życie tam nie było łatwe. Anna musiała walczyć z licznymi problemami związanymi ze zdobyciem zezwoleń na pracę i zamieszkanie, a jej mąż został zatrzymany we francuskim obozie dla uchodźców. Niemiecy urzędnicy już wtedy poszukiwali Żydów i secesjonistów, ścigając ich w Europie Zachodniej. Seghers opisała walkę o wizę i zezwolenie wejścia na pokład jednego z nielicznych statków płynących za ocean w jednej ze swych najświetniejszych powieści „Tranzyt”. Dotarcie do Meksyku zajęło jej ostatecznie osiem lat.

Niemniej jednak, pomimo problemów i trudnych okoliczności ucieczki, lata 30. były jednymi z najbardziej twórczych w karierze literackiej Seghers. Ukończyła swoje opus magnum „Siódmy krzyż”, powieść o grupie mężczyzn aresztowanych za czasów rządów nazistów, którzy próbują uciec z więzienia i wyrwać się z rąk swoich oprawców. Polsko-niemiecki krytyk Marcel Reich-Ranicki opisał tę książkę jako „powieść wymierzoną w dyktaturę”.

Seghers wróciła do Niemiec w 1947 roku. Wojna się skończyła, a Niemcy zostały podzielone na cztery strefy okupacyjne. Seghers zamieszkała w strefie zarządzanej przez Sowieców, która wkrótce miała się przekształcić w NRD, Niemiecką Republikę Demokratyczną. Pisarka spędziła tam resztę życia.

Źródła:

- Hilzinger, Sonja: Wenn es keine Zukunft mehr gibt, ist das Vergangene umsonst gewesen, Anna Seghers und die beiden deutschen Diktaturen, in: Günther Rüter (Hrsg.).

Anna Seghers
(c) Aufbau-Verlag



Literatur in der Diktatur. Schreiben im Nationalsozialismus und DDR-Sozialismus. Paderborn u.a. Schöningh 1997. S. 195-215.

- Seghers, Anna/Herzfelde, Wieland: Gewöhnliches und Gefährliches Leben. Ein Briefwechsel aus der Zeit des Exils. 1939-1946. Luchterhand 1986. Darmstadt und Neuwied.
- Stephan, Alexander: Anna Seghers im Exil. Essays, Texte, Dokumente. Bonn; Bouvier 1993 (Studien zur Literatur der Moderne, Bd. 23).

Esther Bauer

Esther Bauer (1924-) urodziła się w 1924 roku w Hamburgu. Uczęszczała do żydowskiej szkoły dla dziewcząt przy Karolinenstraße, prowadzonej przez jej ojca Alberta Jonasa. Jej matka, Marie Jonas, była doktorem na Universitätsklinikum Eppendorf. Po dziewięciu latach, gdy władzę przejęli naziści, Esther musiała opuścić szkołę i zacząć pracę.

Latem 1942 roku rodzina została deportowana do obozu koncentracyjnego Theresienstadt, gdzie Esther zakochała się w czeskim kucharzu, którego później poślubiła. Jej ojciec zmarł po kilku miesiącach. Jej matka jako lekarka musiała pracować w Theresienstadt dla nazistów, a w październiku 1944 została zamordowana w Auschwitz. Gdy jej mąż został deportowany, Esther pojechała za nim do Auschwitz. Przeżyła „selekcję”, spędziła w obozie zaledwie dziesięć dni, po czym wyjechała do Freibergu. Już nigdy nie zobaczyła męża. W 1945 roku obóz koncentracyjny Mauthausen został wyzwolony przez Armię Czerwoną i Esther wyemigrowała do Stanów Zjednoczonych.

Historia Esther Bauer stała się znana dzięki filmowi dokumentalnemu „Einfach Esther – Eine Eppendorfer Lebensgeschichte” („Po prostu Esther – historia życia z Eppendorf w Hamburgu”). Reżyser Richard Haufe-Ahmels, student, który dopiero co zdał maturę, towarzyszył Esther przez dwa lata w Hamburgu i Nowym Jorku, portretując jej nowe życie i nagrywając jej wspomnienia i opowieści o doświadczeniach.

Zaczęły także przeprowadzać wywiady z historykami i innymi osobami z Hamburga zajmującymi się badaniami i upamiętnianiem drugiej wojny światowej. Film otrzymał wiele nagród i był pokazywany w szkołach jako ilustracja życia kobiet w czasach faszystowskiego reżimu. Esther Bauer również odwiedzała szkoły, opowiadając swoją historię. Często zadawano jej pytanie, jak kobieta, która ma ponad 90 lat, wciąż daje sobie z tym radę. Wir sterben aus – umso wichtiger ist es mir, so lange davon zu berichten, wie es geht – odpowiadała („My, świadkowie nazistowskiego reżimu, wymieramy. Tym ważniejsze jest, byśmy o nim opowiadali póki jeszcze możemy”).

Źródła:

- <http://einfach-esther.de/index.php/EinfachEsther3.html>

Sophie Scholl

Sophie Scholl (1921-43) była jedną z najwybitniejszych Niemek, które odrzuciły ideologię faszystowskiego reżimu i organizowały grupy oporu. Sophie wraz ze swoim bratem Hansem Schollem i kilkorgiem studentów z Monachium w Bawarii walczyła z dyktaturą do czasu aresztowania i stracenia w 1943 roku..

Sophie Scholl urodziła się 9 maja 1921 roku. Dorastała z siostrą i bratem. Gdy rodzeństwo popadło w kłopoty związane z narodowymi młodzieżówkami socjalistycznymi, takimi jak Hitlerjugend i Bund Deutscher Mädel, odmówiła przestrzegania tzw. Führerkult (za pomocą którego Hitler chciał kierować swoim kultem, co miało potwierdzić jego pozycję najwyższego przywódcy) i wystąpiła z organizacji. Od zimy 1942 roku, Sophie należała do Weiße Rose (Białej Róży), antynazistowskiej organizacji, której członkami byli również jej brat Hans i jego przyjaciel Alexander Schmorell. W lutym 1943 roku, zostali złapani w trakcie roznoszenia antywojennych ulotek na Uniwersytecie w Monachium i aresztowani przez Gestapo. Późniejsze wydarzenia są niezwykle ze względu na aktywny opór przed reżimem i stanowią doskonały przykład sposobu, w jaki nazistowski system rozprawiał się z buntownikami takimi jak Sophie Scholl. Przez dwa dni trójka studentów była przesłuchiwana przez Roberta Mohra, tzw. Vernehmungsbeamter, odpowiedzialnego za przesłuchania świadków. W rzeczywistości jedynym celem przesłuchań było doprowadzenie więźniów do wydania siebie nawzajem. Jednakże tego nie zrobili.

Doszło do jednego z najbardziej sensacyjnych procesów pokazowych

w historii rządów nazistów. Prowadził go sędzia Sądu Najwyższego, sam Roland Freisler. Freisler cieszył się złą sławą ze względu na swoje absurdalne interpretacje przepisów, w związku z czym był w tamtym okresie budzącym największy lęk sędzią w Niemczech. W rezultacie werdykt został wydany jeszcze zanim rozpoczął się proces, a propagandowa rozprawa zakończyła się wyrokiem śmierci poprzez ścięcie dla Sophie i jej dwóch „współspiskowców”. Ostatnie słowa Scholl brzmiały „Es lebe die Freiheit!” („Niech żyje wolność!”), a jej opór przetrwał do samego końca.

References:

- Ulrich Chaussy/Gerd R. Ueberschär. Es lebe die Freiheit. Die Geschichte der Weißen Rose und ihrer Mitglieder in Dokumenten und Berichten. FFM 2013. Fischer.
- Sophie Scholl. Die letzten Tage. Hrsg. v. Fred Breinersdorfer. Mit Beiträgen von Ulrich Chaussy, Gerd R. Ueberschär, Marc Rothmund und Fred Breinersdorfer. 2. Aufl. FFM 2005, Fischer Taschenbuch.
- Barbara Beuys. Sophie Scholl. Biografie. Carl Hanser Verlag, München 2010.

Marta Hillers



Marta Hillers (1911-2001) w latach 1933-1934 studiowała historię i historię sztuki na Sorbonie. Po przeprowadzce do Berlina w 1934 roku pracowała jako dziennikarka dla kilku gazet i czasopism narodowo-socjalistycznych Niemiec.

Sławę zyskała dzięki opublikowanej w latach 50. pod pseudonimem Anonyma autobiografii „Kobieta w Berlinie”. W szeregu pozbawionych sentymentów wpisów opowiedziała w niej swoją historię z czasów ostatnich dni drugiej wojny światowej. Hillers ukrywała się przed rosyjskimi żołnierzami w jednej z piwnic w Berlinie, ale i tak ją znaleźli.

Hillers przyszła na świat w 1911 roku jako córka kierownika fabryki, który zginął w trakcie pierwszej wojny światowej. W ostatnich dniach Trzeciej Rzeszy miała 34 lata. Żołnierze Armii Czerwonej wielokrotnie ją zgwałcili i znęcali się nad nią. „W kolejnych dniach kobieta – dobrze wykształcona i mówiąca po rosyjsku – znajdowała najwyższego rangą oficera sowieckiego w okolicy i oddawała się do jego dyspozycji”. Hillers nazywała ten układ „sypianiem za jedzenie”. Autorka opisywała swoje cierpienia w dzienniku, co było sposobem na radzenie sobie z potwornościami, stosowanym przez wiele Niemek.

Żołnierze Armii Czerwonej postrzegali się jako wyzwolicieli: Niemcy byli jeńcami wojennymi, a ich kobiety łupami. Marta Hillers była tylko jedną z bardzo wielu ofiar.

Jej przypadek, dzięki popularności książki, zwiększył świadomość na temat tamtych wydarzeń. Nim „Kobieta w Berlinie” ukazała się w Niemczech Zachodnich w 1959 roku, wyszła już w kilku innych krajach. Reakcje niemieckiej prasy były raczej powściągliwe, a czasem wręcz negatywne. Wiele osób oskarżało Hillers o zarabianie na odrażającej opowieści.

Książka wydawała się niemal zapomniana aż do 2003 roku, kiedy to została wznowiona już po śmierci Hillers przez słynnego niemieckiego pisarza Hansa-Magnusa Enzensbergera. Szybko stała się bestsellerem. Jako że temat ten powoli powracał do debaty publicznej w Niemczech, można ją postrzegać jako idealną ilustrację procesu, jaki przeszedł kraj, gdy konieczna była rehabilitacja za okropności całej drugiej wojny światowej.

Marta Hillers reprezentuje „drugą stronę” historii kobiet z czasów drugiej wojny światowej. Kobiet, które nie doznały cierpienia ze strony faszystowskiego reżimu jako wrogowie nazistów, ale które doznały cierpienia, gdyż w większym lub mniejszym stopniu były częścią tego reżimu.

Źródła:

- Gebhardt, Miriam, 2015: Als die Soldaten kamen. Die Vergewaltigung deutscher Frauen am Ende des Zweiten Weltkriegs. München.
- Jacobs, Ingeborg, 2008: Freiwild. Das Schicksal deutscher Frauen 1945. Berlin.
- Harding, Luke, 2003: Row over naming of rape author, in: The Observer (<http://www.theguardian.com/world/2003/oct/05/historybooks.germany>).

Gertrud Pöttinger

Gertrud Pöttinger (1912-), urodzona 1 stycznia 1912 roku w Hirschbergu, należała do Świadców Jehowy, grupy religijnej prześladowanej przez reżim nazistowski w trakcie drugiej wojny światowej.

Przed pierwszą wojną światową jej ojciec był patriotą i gorącym zwolennikiem niemieckiego cesarza. Jako Chryścjanin wierzył w Boga i ojczyznę, więc gdy w 1914 roku wybuchła wojna, zgłosił się na

Gertrud Pöttinger



ochotnika do wojska. Na skutek okrucieństwa, jakiego był świadkiem na polu walki, jego wiara zaczęła maleć. Po wojnie pracował na kolei, gdzie po raz pierwszy spotkał tzw. Bibelforschern, czyli Świadców Jehowy.

Jego córka Gertrud w wieku 13 lat udała się z nim na jedno ze spotkań. Świadców Jehowy mieli wówczas w Niemczech ok. 3-4 tysięcy wyznawców, a ich dyskryminacja i stawianie im kryminalnych zarzutów rozpoczęły się już w okresie Rzeszy Niemieckiej.

Po ukończeniu szkoły krawieckiej, Gertrud miała ogromne trudności ze znalezieniem pracy ze względu na swoje wyznanie. Wyjechała szukać pracy na Węgrzech i w Jugosławii, gdzie spotkała Martina, który później został jej mężem.

Świadców Jehowy zostali oficjalnie zdelegalizowani w Niemczech w 1933 roku, a wszystkie ich broszury zostały spalone. W 1935 roku Gertrud Pöttinger została aresztowana przez Gestapo. Odmówiła informacji na temat tajnych dokumentów i tajnych stowarzyszeń Świadców Jehowy. Gestapo próbowało wymusić na niej zeznania w trakcie niezliczonych przesłuchań oraz zmusić ją do podpisania dokumentu zakazującego głoszenia własnej religii. Odmówiła zdradzenia swoich „braci i sióstr”, w związku z czym w 1941 roku została deportowana do obozu koncentracyjnego Ravensbrück. W międzyczasie jej mąż Martin został internowany w osławionym obozie Mauthausen, gdzie przetrzymywano wielu Świadców Jehowy.

Dzięki własnej determinacji i po licznych interwencjach, po zakończeniu wojny Gertrud udało się odnaleźć męża. Następnie Martin i Gertrud Pöttinger podróżowali przez 31 lat po Niemczech głosząc przesłanie Świadców Jehowy.

Źródła:

- Füllberg-Stolberg, Claus, 1994: Bedrängt, aber nicht völlig eingeeengt – verfolgt, aber nicht verlassen. Gertrud Pöttinger, Zeugin Jehovas, in: Frauen in Konzentrationslagern. Bergen Belsen, Ravensbrück. Hrsg. v. Claus Füllberg-Stolberg. Bremen, S. 321-333.

Herstorie łódzkie

Wprowadzenie

Łódź powstała w XV w., lecz jeszcze w 1820 r. liczyła tylko 767 mieszkańców. Tuż przed I wojną światową ich liczba zwiększyła się do 600 tysięcy, a rolnicze miasteczko przekształciło się w ośrodek przemysłu włókienniczego. Przybywali do niego emigranci ze Śląska, Czech, Moraw, Brandenburgii, a także Szwajcarii, Francji, Anglii. Miasto stało się „ziemią obiecaną” (łatwo było się w nim dorobić) i miejscem współżycia wielu kultur i religii, miejscem przenikania wpływów oraz pograniczem kulturowym i etnicznym. Jego mieszkańcy byli katolikami, żydami, prawosławnymi i protestantami. Łódź rozwijała się nie tylko pod względem przemysłowym i demograficznym, ale też urbanistycznym. Budynki, które powstały na przełomie XIX i XX w. do dziś stanowią o jej wyjątkowości i wielokulturowości.

Mieszkający w mieście Niemcy utrzymywali się głównie z rzemiosła i przemysłu, Rosjanie pracowali w administracji i wojsku, Polacy napływający z okolicznych wsi stali się siłą roboczą w fabrykach, a Żydzi związani byli z handlem i finansami. Współżycie tych grup nie było sielankowe. Mimo że można mówić o wzajemnej tolerancji i życzliwości, koegzystencję mniejszości zakłócały także nastroje szowinistyczne, konflikty społeczne i polityczne. Wielokulturowa atmosfera panowała w Łodzi do wybuchu II wojny światowej, pomimo różnych napięć.

We wrześniu 1939 r. Łódźcy Niemcy witali na ulicach owacjami wkraczające do miasta wojska nazistowskie. Mimo tego, że Łódź została włączona do III Rzeszy i przemianowana na Litzmannstadt, miasto naznaczone zostało traumą Holokaustu. W utworzonym w jego granicach getcie zginęło bowiem i zostało wywiezionych do obozów koncentracyjnych około 145 tysięcy Żydów z całej Europy (istniał też specjalny podobóz dla Romów).

Przedstawione tu historie łódzianek z okresu II wojny światowej, wybrane zostały w taki sposób, aby pokazać zarówno wielokulturowość miasta, jak i zwrócić uwagę na fakt, że ofiarami wojny ludzie są bez względu na przynależność etniczną i religijną, tym bardziej jeżeli są kobietami.

Na podstawie:

M. Rządkiwolska, *Tradycje w Łodzi wielokulturowej w repertuarze Wydawnictwa Łódzkiego*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Śląskiej” Seria Organizacja i Zarządzanie 2013, z. 65.
Centrum Dialogu im. Marka Edelmana
(<http://www.centrumdialogu.com>).



Alina Szapocznikow

Pochodziła ze zasymilowanej rodziny żydowskiej, małomiasteczkowej inteligencji. Urodziła się w Kaliszu 16 maja 1926 r. Rodzice byli lekarzami. Ojciec Jakub – dentystą, matka Rywka – pediatrą. Po urodzeniu Aliny przenieśli się do Pabianic, bo stamtąd pochodził Jakub. Mieszkali w eleganckiej dzielnicy, przy Narutowicza 4.

W 1938, ojciec zmarł na gruźlicę. Ta śmierć symbolicznie zakończyła okres szczęśliwości rodziny. W 1939 wybuchła wojna, w lutym 1940 w Pabianicach utworzono getto, musieli się tam przeprowadzić. 16 maja 1942 Niemcy rozpoczęli likwidację pabianickiego getta i wywózkę ludzi do Łodzi. Alinę z matką i bratem przywieziono 18 maja. Łódzkie getto miało około 4 kilometrów kwadratowych. Mieszkało w nim sto pięćdziesiąt tysięcy Żydów, panował głód i choroby, brakowało leków. Usytuowane w najbiedniejszej dzielnicy miasta, bez kanalizacji, było jednocześnie całkowicie odizolowane. Nie można było się do niego przedostać innymi niż oficjalnymi wejściami.

Zakwaterowano ich przy Hohensteiner Strasse (obecnej Zgierskiej) 24/4. Alinę zapisano na listach przybyszów jako pielęgniarkę, jej brata Mirosława jako elektromontera. Wszystko po to by mogli znaleźć pracę. Wszystkich, którzy nie mogli pracować w tym dzieci i starców wysyłano do obozów koncentracyjnych.

Matka pracowała w szpitalu dla dzieci, dzięki temu, przez wstawiennictwo w czerwcu 1943 r. mogła umieścić Alinę w szkole zawodowej przy fabryce wyrobów bieliźniarskich i sukien Leona Glazera przy ul. Dworskiej, gdzie tylko uczono szycia, ale i dokarmiano uczniów, a nauczyciele po kryjomu nauczali programu gimnazjum.

Atmosferę getta opisuje we wspomnieniach Maria Jarosz tak: „Bali się wszyscy i chyba zawsze. Bali się śmierci. Swojej i najbliższych. Z ulgą żegnali każdy kończący się dzień: no znów udało się przeżyć. Ale co będzie jutro, pojutrze? I jaka czeka nas śmierć? Nawet ja mała optymistka nie miałam odpędzić od siebie złych myśli. Jak umrę? Z głodu, od kuli, w komorze gazowej? I czy w krematorium palą ludzi na pewno już nieżywych? W dzień łatwiej było o tym nie myśleć, znacznie gorzej szło mi to przed zaśnięciem (...) Wiedziałam - i wiedział to mój kilkuletni braciszek – że trzeba samemu wyjść z dołka psychicznego, że nie wolno zasmucać innych. Więc tylko czasami popłakaliśmy oboje w kącie – nie mieszając w to dorosłych”.

Alina miała wówczas 16-17 lat i zawsze kilku chłopaków. Uwodzenie było jej żywiołem. Życie w getcie sprzyjało cieszeniu się chwilą, bo następnej mogło nie być, ale Alina szukała każdej okazji, by oddać się radości i przyjemności. W swojej żółtej książce zanotowała „Jabłonie kwitną. Ach! Jakże jestem piękna. Och! Jakże jestem nieszczęśliwa, jak szczęśliwa, uwięziona, przygnębiona, jak chcę wolności! Jak chcę wyjść stąd”¹.

Z getta w sierpniu 1944 trafiły z matką do Auschwitz, następnie do Bergen-Belsen. Przeżyła wojnę, została rzeźbiarką. Do wojennych przeżyć nie wracała. Wiele lat zmagła się z chorobą nowotworową, zmarła 2 marca 1973 w Paryżu.

Znana była z ekspresyjnych prac obrazujących przemiany zachodzące w ludzkim ciele. Interesowały ją zmysłowość i dramatyzm – szukała dla nich odpowiedniej formy, korzystała z nowoczesnych materiałów. Zafascynowana tym, co dzieje się z człowiekiem w momentach granicznych, pisała: „Chwila ulotna, chwila błaha - jest to jedyny symbol naszego ziemskiego żywota”.

Na podstawie:

M. Beylin, Ferwor. *Życie Aliny Szapocznikow*, Wydawnictwo Krakauer: Kraków-Warszawa 2015.

M. Jarosz, *Obyś żył w ciekawych czasach*, Oficyna Naukowa: Warszawa 2009.

Kroją mi się piękne sprawy. Listy Aliny Szapocznikow i Ryszarda Stanisławskiego 1948-1971, (red.) A. Jakubowska, K. Szotkowska-Beylin, Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie: Kraków-Warszawa 2012.

Z twórczością artystki zapoznać się można na portalu Culture.pl (<http://culture.pl/en/artist/alina-szapocznikow>).

Maria Eugenia Jasińska

Maria Eugenia Jasińska urodziła się w 20 listopada 1906 r. w Łodzi. Mieszkała przy ulicy Żytniej 10 w dzielnicy Bałuty. Uczyła się w Gimnazjum Żeńskim Romany Konopczyńskiej-Sobolewskiej. Pochodziła najpewniej z rodziny robotniczej. Będąc w trzeciej klasie gimnazjum wstąpiła do 6 Łódzkiej Drużyny Harcerek im. Klementyny Hoffmanowej. W krótkim czasie została wybrana przez swoje rówieśniczki na zastępową. W harcerstwie nie była



Maria Eugenia Jasińska

nigdy instruktorką, która zdobywałaby stopnie instruktorskie lub pełniłaby funkcje w organizacji. W roku 1928 ukończyła gimnazjum, jej celem stało się ukończenie farmacji, a także wydziału lekarskiego, by zostać lekarzem pediatrą. 8 czerwca 1932 r. uzyskała stopień „pomocnika aptekarskiego” na Wydziale Farmaceutycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Studia zaoczne kończyła pracując już w aptece Ubezpieczalni Społecznej w charakterze praktykantki.

1 września 1939 roku wybuchła II wojna światowa. Dwa miesiące później Związek Harcerstwa Polskiego został oficjalnie rozwiązany. W jego miejsce powstały konspiracyjne „Szare Szeregi” i „Pogotowie Harcererek” i Jasińska przystępuje do konspiracji i walki podziemnej w Łodzi pod przykrywką pracy zawodowej w aptece.

Po utworzeniu w lutym 1940 r. na Bałutach getta dla Żydów, rodzina Jasińskich musiała opuścić swój dom, ponieważ teren getta objął także ich adres i przeprowadzili się na ulicę Wrześniańską 80, położoną w niedalekim sąsiedztwie domu rodzinnego. Maria zdecydowała się zamieszkać sama przy ulicy Płockiej 33 na Chojnach, daleko od dawnej dzielnicy. Pracując w aptece pomagała ludziom potrzebującym. Sprzedawała im trudno dostępne leki, organizowała pomoc lekarską. Pomagała wszystkim, którym groziła śmierć i byli poszukiwani. W pewnym momencie, zyskawszy zaufanie niemieckiego zwierzchnika apteki, która nazywała się wówczas „Pod łabędziem” (ul. Wólczarska 37), w piwnicy tejże apteki produkowała fałszywe dokumenty dla żołnierzy Armii Krajowej i dla uciekinierów. Trafiali do niej polscy i zagraniczni oficerowie, żołnierze, Żydzi i księża. Wysyłała paczki żywnościowe do obozów koncentracyjnych, łagrów i łódzkiego getta. W pracy konspiracyjnej była łączniczką, która przerzucała ludzi przez granicę. Brała m. in. udział w akcji „Dorsze”, której celem było zorganizowanie przerzutu za granicę trzech oficerów brytyjskich, zbiegłych z obozu jenieckiego.

19 kwietnia 1942 r. o godzinie 11:00 została aresztowana w aptece przy ulicy 6-go Sierpnia, w której pracowała. Początkowo przetrzymywana była w więzieniu przy ul. Gdańskiej, następnie przewieziono ją na [Radogoszcz](#). W więzieniu poddawana była

¹ *Kroją mi się piękne sprawy. Listy Aliny Szapocznikow i Ryszarda Stanisławskiego 1948-1971*, (red.) A. Jakubowska, K. Szotkowska-Beylin, Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie: Kraków-Warszawa 2012, s. 103.

długotrwałym torturom, mającym na celu zdobycie informacji na temat innych uczestników akcji oraz nazwisk członków AK, ale nie wydała nikogo. Postawiono jej zarzut pomocy angielskim oficerom w nielegalnym przekraczaniu granicy z Generalną Gubernią.

Śledztwo trwało przeszło rok. Jasińska nie przyznawała się do postawionych jej zarzutów, umiejętnie „zbijając” argumenty gestapo. Nie udało się w toku śledztwa zdobyć od niej przez przesłuchujących żadnych konkretnych informacji na temat działalności jej lub pozostałych aresztowanych. 8 marca 1943 r. w sądzie okręgowym sprawa prowadzona przez dwóch generałów i 10 oficerów niemieckich zakończyła się wydaniem na Jasińską wyroku śmierci przez powieszenie. Tak surowy wyrok wynikał z zatwardziałości Jasińskiej, która umiejętnie broniła siebie i innych. Dopiero zeznania Bernarda Drozda, członka grupy konspiracyjnej z Poznania, uzyskane zapewne w wyniku tortur, wskazały Jasińską jako łącznika konspiracyjnego.

20 kwietnia 1943 r. na Marii Eugonii Jasińskiej wykonano wyrok, prawdopodobnie na terenie łódzkiego cmentarza żydowskiego. Pośmiertnie, dnia 10 listopada 1944 r., płk Michał Stempkowski – komendant Okręgu Łódzkiego AK, nadał jej srebrny krzyż orderu *Virtuti Militari*. W 1945 r. rodzina otrzymała dyplom od Marszałka Lotnictwa Brytyjskiej Wspólnoty Narodów „jako dowód wdzięczności i docenienia pomocy, której udzieliła marynarzom, żołnierzom i lotnikom”. W 30 rocznicę wyzwolenia kraju Jasińską odznaczono „za odwagę i męstwo” Krzyżem Walecznych. Jej ciało nigdy nie zostało odnalezione.

Na podstawie:

Materiały edukacyjne Muzeum Tradycji Niepodległościowych:

Okupacyjna noc 1942 roku w Litzmannstadt,

http://www.muzeumtradycji.pl/files/okupacyjna_noc_1942_roku_w_litzmannstadt.pdf (dostęp: 10.10.2015).

Kobiety bezdomne

Jednym ze schronisk dla kobiet bezdomnych w Łodzi zarządzały siostry albertynki. Zostały sprowadzone do ówczesnej diecezji łódzkiej w 1926 r. Ich pierwszym zadaniem była opieka nad starcami i osobami dotkniętymi niepełnosprawnościami, dla których dom powstał w Sulejowie niedaleko Łodzi. Placówka o podobnym charakterze została potem przydzielona albertynkom w Wolborzu (1927), a następnie w Łęczycy (1936) położonym w sąsiedztwie Łodzi. Do samej Łodzi przybyły w 1938 r. i zaczęły pracę w Domu Noclegowym dla Kobiet bezdomnych, znajdującym się przy ul. 28. Pułku Strzelców Kaniowskich 32. Było tam przygotowanych 180 miejsc dla potrzebujących. Koło tego domu stał posterunek VII Komisariatu Policji Państwowej, by walczyć z burdami, jakie rozgrywały się w okolicy

1 września 1939 r. Dom został przejęty na własność przez Łódzki Zarząd Miejski. Schronisko dla kobiet było otwarte do 24 lutego 1940 r., gdy zjawilo się w nim gestapo. Żołnierze wywieźli 140 obecnych tam kobiet w nieznanym kierunku, a dwa dni później albertynki dostały rozkaz opuszczenia domu.

Eksterminacja osób bezdomnych podczas II wojny światowej jest faktem, choć słabo uświadamianym. Wynikała z zasad eugeniki społecznej stosowanej w III Rzeszy. Określone miejsce w hierarchii dawało bądź nie dawało, szanse na przeżycie. Uzależnione było to od pochodzenia etnicznego – gorzej i lepiej wartościowanego (najgorzej – pochodzenie żydowskie, bycie Romem, Polakiem), a także od miejsca zajmowanego w strukturze społecznej z względu na poglądy, tożsamość seksualną oraz klasę społeczną. W polityce społecznej III Rzeszy wyodrębniano bowiem tzw. elementy społeczne, które definiowano dość szeroko. Zaliczano do nich żebraków, bezdomnych, włóczęgów, alkoholików, narkomanów, prostytutki, drobniejszych przestępców, także ubogich.

Badania osób aspołecznych, dziś zaliczanych przez nas do wykluczonych, prowadzono w Rzeszy przed II wojną światową. Zajmowano się wówczas projektami badawczymi w ramach działalności Niemieckiego Komitetu Badań Naukowych. Wnioski z owych badań dostarczały „dowodów” na słusność zabijania wyselekcjonowanych jednostek, uznanych za nieczyste rasowo, ponieważ posiadały „złą” krew, a „złą” krew mogli posiadać też biedni czy inni „nieprzystosowani” społecznie. Badano więc m. in. włóczęgów obok ludzi z różnymi dysfunkcjami psychicznymi, fizycznymi oraz należących do różnych mniejszości. Jeden z kluczowych naukowców wspomnianego Instytutu – Robert Ritter, pisał, że niska wartość osób o niskim statusie społecznym w żadnym razie nie ustępuje niskiej wartości chorych psychicznie, których zaburzenia są dziedziczne. Ówczesną miejską *underclass* określił zatem jako „niskowartościowy element”. Jego zdaniem była ona rezultatem „połączenia czynników społecznych z niedorozwiniętymi umysłowo, [które] wydało populację wałkoniów, prostytutek, zakamuflowanych żebraków, pijaków i hyclów”. Ritter pracował też nad projektem *Przyczyny nieprzewidywanej biedy*. Badania te prowadził na jednym z niemieckich osiedli socjalnych. Wnioski, jakie postawił po zakończeniu badań były następujące: „bieda nie jest spowodowana czynnikami ekonomicznymi, lecz ostatecznie można ją wyjaśnić na podstawie reguł dziedziczno-biologicznych”.

Osoby przypisane warstwie aspołecznej w trakcie II wojny światowej trafiały do obozów koncentracyjnych, podobnie jak przedstawiciele grup narodowościowych, przeciwnicy polityczni i mniejszości seksualne. „Aspołeczni” oznaczani byli w obozach czarnym trójkątem.

Na podstawie:

P. Zwoliński, *Działalność społeczno-dobroczynna Kościoła łódzkiego w okresie międzywojennym. Studium historyczne*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie: Łódź 2006.

E. Klee, *Auschwitz. Medycyna III Rzeszy i jej ofiary*, Universitas: Kraków 2012.

Regina (Inka) Milichtajch

Żydówka z Łodzi. Gdy wybuchła II wojna światowa była ponad 20-letnią dziewczyną. Przed wojną pracowała jako sprzedawczyni w sklepie. Miała młodszego o 7 lat brata i o 9 lat siostrę. Miała też narzeczonego, ale wojna rozerwała tę więź. W 1940 r., gdy powstało getto na terenie Litzmannstadt, została tam przesiedlona z całą rodziną, w tym z obojgiem rodziców. Podawała wtedy fałszywą datę urodzenia – odmłodziła się o 5 lat, aby być w podobnej grupie wiekowej co młodsza siostra i w razie wysiedlenia być razem z nią. Podkreślała w swoich wspomnieniach, że w getcie starała się dbać o siebie, mimo licznych chorób jakie przechodziła z powodu głodu i biedy (przestała też wówczas miesiączkować). Nie chciała jednak „straszyć ludzi” swoim wyglądem. Widziała znajomych, którzy wpadali obłąd z powodu permanentnego głodu, jaki cierpieli.

Opowiadała, że w miejscach pracy w getcie nawiązywały się romanse i miłości: „seks działał”, jak powiadała, mimo chorób, głodu, śmierci i

niepewności. Ludzie nie chcieli bowiem czekać. Ona także w pewnym momencie zdecydowała się nawiązać romans z mężczyzną starszym od niej o 20 lat, który był samotny i kulturalny oraz wyraźnie nią zainteresowany. Znajomość ta miała przez dłuższy czas charakter platoniczny. Relacja urwała się po tym, gdy odwiedziła go w domu, gdzie zafundował jej ucztę złożoną z chleba i herbaty. Był poruszony, że okazała się być „porządną dziewczyną w getcie”, więc zaproponował jej małżeństwo. Inka odmówiła.

Przez pewien czas dzięki przemycanym listom z getta i do getta, „umawiała się” na spotkanie z gimnazjalną koleżanką i jej matką – Polkami z pochodzenia, które żyły poza gettem. „Spotkania” polegały na tym, że umówionego dnia koleżanka z matką wsiadały po polskiej stronie miasta do tramwaju, który przejeżdżał przez getto. Stały na platformie wagonu, a Inka ze swoją matką i siostrą szły w tym czasie chodnikiem za tramwajem. „Spotykały się” bez słów, bez gestu – mogły tylko na siebie patrzeć.

Litzmannstadt Getto zostało zlikwidowane w 1944 r. Inka z ojcem, bratem i siostrą została wywieziona wówczas do obozu w Auschwitz. Matka zmarła wcześniej, a ojciec i brat zginęli wkrótce w obozie. Wojnę przeżyła tylko ona i siostra.

Po przybyciu do Auschwitz golono więźniom włosy. Jednak Ince nie obcięto włosów do samej skóry (uznała to za szczęśliwy przypadek). Udało się jej też schować mały gęsty grzebyk (chronił przed wszami). Dzięki temu, jak sama określała, „byłam istotą ludzką o określonej płci”, ponieważ „fakt, że miałam włosy, niejednokrotnie ułatwiał mi kontakt z ludźmi, nie straszylałam”. Po Auschwitz z siostrą przeszły także przez obóz w Bergen-Belsen, a potem znalazły się w Magdeburgu, gdzie zastał je koniec wojny i stamtąd wracały do Polski, do której szczęśliwie dotarły. W trakcie drogi powrotnej zatrzymały się w gospodarstwie niemieckim, gdzie dołączyły do grupy jeńców i m. in. polskich robotników przymusowych. Rozdzieleni ze swoimi rodzinami zawiązywali oni między sobą nowe związki. Inka wpadła wówczas w oko jednemu z jeńców – Serbowi. By okazać jej swoje poważne zamiary, przyniósł w darze wielki bochen chleba i czekoladę. Był to przydział z Czerwonego Krzyża, należny mu jako jeńcowi wojennemu. Chleb ten zjadła siostra Inki i koleżanka, co przeraziło Inkę, która obawiała się, że Serb zrozumie to jako znak zgody na ich stosunki, a Inka ich nie chciała. Szczęśliwie uwierzył w jej wytłumaczenie i wyjaśnienia, i zostawił w spokoju.

Na podstawie:

R. (Inka) Milichtajch, *Jak przeżyłam drugą wojnę światową. Relacja*, Polish-Jewish Heritage Foundation of Canada: Montreal 2005.

Johanna Majewska

Johanna: Cała moja rodzina pochodzi ze Zgierza. Z dziada pradziada. Moja prababcia z domu Rej, tak jak ten nasz Mikołaj. A dziadek mój pochodzi z Łotwy, z Rygi. Był wielkim dziedzicem. No i przyjechał do Polski z panem Possentem, z wielkim fabrykantem z Anglii. Razem studiowali. I zapoznał moją biedną babcię, która była przepiękna, wrócił na Łotwę, pożegnał się i zakochał i został. No to tylko mój dziadek z Łotwy. A ja z dziada pradziada pochodzę ze Zgierza. I, proszę pani, nie możemy być Niemcami, jak mamy korzenie z Polski [podniesionym głosem]. (...) No, później przyszły ciężkie czasy, bo mój dziadek się nazywał Johann Ernest Rosenberg, więc Niemcy uważali, że to jest Żyd. No i były wielkie nieprzyjemności z Niemcami, a rozpoczęły się wtedy, kiedy w 42. Roku wywieziono mojego ojca do Niemiec. I on stamtąd uciekł. (...) I wtedy zaczęły się rewizje i do dziadka się przyczepili. I trzymali go kilka razy tu w Łodzi na Anstadta. Tam było gestapo. No i wzywali go, była Wielkanoc i on po Wielkiej Nocy miał się zdecydować (a był ewangelikiem) – czy przyjmie Volkslistę, czy jest Żydem. No i w pierwszy dzień Świąt dostał wylewu i zmarł z tego właśnie. Myśmy zostały: babcia, mama i ja. Ojciec już do nas nie wrócił. (...) Zapoznał panią z Grodna – młodą dziewczynę. Miłoś, wziął rozwód z mamą. Tak, że myśmy zostały we trzy: babcia,

mama i ja. (...)

Po 1945 roku źle się wiodło. Jakaś taka nienawiść była między ludźmi. Przecież przed wojną jak moi rodzice wyjeżdżali, powiedzmy, tak na urlop, to nie jeździli daleko, tylko do Łuźmierza, do Rosanowa. Tam bogaci Żydzi z Łodzi wynajmowali. No to towarzyszyło się wszystko: Polak, Niemiec, Żyd. Wszystko było razem, nie było osobno. A później się zrobiła taka nienawiść. (...) No i ciężko było. Była nienawiść. Ja rozumiem, że naprawdę krzywda się działa podczas okupacji, bardzo duża krzywda. Ale ci, co tą krzywdę robili, zdążyli uciec. A zostali niewinni ludzie. No i tak: szłam do szkoły, były śniegi takie wielkie, no chcieli przejść, to mnie przewrócili, to mnie kopnęli. No, w szkole tak samo: „Szwabra Niemra, masła się nachlała”. A ja masła nie widziałam, wie pani, bo jak ktoś tam coś miał, jakiś olej rzepakowy... Podczas okupacji chleb się smarowało olejem. (...)

A ja wam opowiem takie zdarzenie: było przed Bożym Narodzeniem. Mieszkałyśmy na tym strychu tam. Zimno było. Była tylko taka koza, taki piec. (...) Tak siedziałyśmy i babcia mówi do mojej mamy: „Co my teraz zrobimy? Nie ma nic: ani mąki, ani cukru, ani chleba. No nic nie ma. Co my zrobimy?”. Mama mówi: „To może ja pożyczę gdzieś”. Poszła do jednej ciotki, poszła do drugiej. To niby wszystkie takie przybrane ciotki. No i ta dała trochę cukru, ta dała trochę tego, no i siedzimy. Co to będzie? No i jest ta Wigilia, a tu nie ma nic! Nawet kawałek chleba nie ma. Okno zamarznęte. Ja tylko chuchelek zrobiłam taki. Zimno, siedzimy, czekamy. No i moja mama mówi: „Boże, jeżeli jesteś w niebie, to pomóż. Mnie to już nie pomagaj, temu dziecku pomóż”. Babcia mówi: „A co ty się modlisz? Jakby Bóg tak naprawdę nas kochał, to by nam takiej krzywdy nie zrobił”. Mama mówi: „Nie mów tak! Może akurat ten Bóg jest”. No i siedzimy, ciemno się zrobiło od razu. A myśmy tych lokatorów, co tam mieszkali, nie znały. Tylko tego Gospodarza. Gospodyni też pochodziła z Niemców. Od razu ktoś puka do drzwi. Babcia mówi: „O, Jezus”. Myśmy się ciągle bały. No i puka [rozmówczyni jest wyraźnie wzruszona] i moja babcia uchyliła drzwi i taka ręka się wsunęła – w papier, w tapetę owinięta paczka – ta ręka tak wsunęła tą paczkę. Babcia już chciała wyrzeć, w korytarzu ciemno. Tylko powiedziała: „Dziękuję” i zamknęła te drzwi. I było pół chleba, było jabłko, było parę cukiereczków, był kawałek słoniny, ale taki duży. To była nie taka słonina nie do topienia, tylko do krojenia. Była taka jakaś dziwna ta słonina. Parę orzeszków i taki kawałeczek ciasta drożdżowego. Moja mama mówi: „Widzisz?” I od razu nie były obie głodne. Wszystko mnie dawały. One nie chciały. One nie głodne, nie. I od razu żeśmy ten chleb podzieliły. Te bochenki takie duże – to pół było. I żeśmy podzieliły ten bochenek. To było na pierwsze święto i na drugie. I to ciasto ja też powiedziałam, że ja nie będę jadła, jeżeli one nie zjedzą. (...)

Widzi pani, jak to było? W samą Wigilię cieniusięko już było. Wielki ból żeśmy przeszły z mamą. I to ja do dzisiaj jak widzę psa, że idzie i szuka, to wchodzę do rzeźnika. Przedwczoraj idę do Polo proszę pani, stoi pudelek, szary pudel. Wygryzał coś z lodu. Tam ktoś coś wyrzucił, on drapał, wygryzał z tego lodu. Mówię: boże. Wszłam do rzeźnika i mówię: „Pani mi da parówkę jedną”. Pani Ania mi dałam tą parówkę, zapłaciłam, wyszłam, podzieliłam mu, a on tak połknął z miejsca. (...) Strasznie boli w żołądku, w ustach się wda zbiera, kwaśna woda i strasznie jest człowiekowi, jak on jest głodny. A ja przecież rosłam. Ja jak pierwszą miesięczkę dostałam, to miałam prawie 17 lat. Bo byłam taka chuda, taka cienka byłam i niedożywiona, wie pani. Ale to było minęło, zrobiło się teraz lepiej. Mam te 840 złotych. Wszystko zapłacę, nie mam długów nigdzie. Gaz zapłacony, światło. Przychodzi listonosz. Wychodzi – ja już papiery mam naszykowane. Na drugi dzień jestem w banku. Wszystko zapłacę. Jeszcze do apteki te 150 zł zapłacę za te leki i proszę pani, rozdzielałam sobie, co mi zostało.

Na podstawie:

Wywiad przeprowadzony 13. 02. 2010 r. przez Inę Kuźmę i Agnieszkę Iwaskiewicz.

- B. Kopka, Łódź-Sikawa – Obóz karny, <http://www.miejscapamieci.org/obozy/mpc/Memorial/mpa/show/mp-place/Łódź-sikawa-oboz-karny/>
- Volksdeutsche pozostaną w obozach jeszcze do 31 marca



© Smashing Times Theatre Company Ltd 2016

Ani Smashing Times Theatre Company, ani pozostali cytowani autorzy nie ponoszą żadnej odpowiedzialności za sposób wykorzystania informacji zawartych w niniejszym dokumencie i nie biorą na siebie żadnej odpowiedzialności za wykorzystanie tych materiałów ani żadnego rodzaju materiałów osób trzecich.

Wsparcie Komisji Europejskiej dla niniejszej publikacji nie stanowi aprobaty dla jej treści, która odzwierciedla wyłącznie poglądy jej autorów, i Komisja nie ponosi żadnej odpowiedzialności za jakiegokolwiek wykorzystanie informacji w niej zawartych.

Smashing Times Theatre Company Ltd

Tel: + 353 (0) 1 865 6613
Tel: + 353 (0) 87 221 4245
Email: freda@smashingtimes.ie
Strona: www.smashingtimes.ie
Facebook: www.facebook.com/smashingtimetheatrecompany
Twitter: https://twitter.com/Smashing_Times